

# DZIENNIK

## PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Dziś i dni następnych!

Kino-Teatr

„As”

w Piotrkowie  
ul. Niepodle-  
głości nr. 2

**Czy Lucyna to dziewczyna**

w roli głównej Jadwiga Smosarska i Eug. Bodo.

Popołudniówka o g. 3

Dzisiejsza miłość

Początek o godz. 6 pp, w niedzielę i święta o godz. 4 po poł.

# Tajfun szerzy śmierć w Japonii

**Kamienna lawina zmiotła budynek szkolny z dziećmi — 120.000 domów legło w gruzach — Pół miliona osób bez dachu nad głową**

TOKIO. Trwający w całej pełni w Japonii sezon deszczowy zaznaczył się wczoraj huraganowym tajfunem, który nawiedził okolice Tokio i Yokohamy.

Ulewne deszcze, trwające dwa dni, spowodowały gwałtowny przybór wód we wszystkich rzekach. W Tokio i okolicach zatopieniu uległo około

100 tysięcy domów w niżej położonych dzielnicach. Połączenia kolejowe i telefoniczne pomiędzy Tokio a Osaka są chwilowo przerwane.

Na skutek obsunięcia się ziemi uległo zniszczeniu 12 domów w Tokio.

Według prowizorycznych obliczeń, liczba zatopionych domów w okolicach Tokio i Yokohamy przekracza już 120 tys.

TOKIO. W pobliżu Yokosuki ulewne deszcze spowodowa-

ły oberwanie się skał na wzgórzach, u stóp którego znajdowała się szkoła dla dziewczynek.

Kamienna lawina zmiotła budynek szkolny porywając ze sobą około 30 dziewczynek w wieku od 10 do 12 lat.

Kilka z nich zostało uratowa-

wał los pozostałych nie jest jeszcze znany.

Oczekiwane jest pogorszenie się sytuacji z powodu zbliżającego się tajfunu, który może spowodować dalsze deszcze.

Komunikacja kolejowa i telefoniczna między Tokio i Osaką została przerwana.

**Z ostatniej chwili**

TOKIO. Powódź spowodowana na ulewnymi deszczami i szalejącym na wybrzeżach japońskich tajfunem, pozbawiła dachu nad głową około pół miliona osób.

Ostatnie wiadomości mówią, że podczas katastrofy straciło życie około 300 osób, z czego 200 utonęło, pozostałe zaś poniosły śmierć pod rumowiskami domów oraz zostały zasypane usuwającą się ziemią.

**Gen. Stachewicz w Tallinie**

TALLIN. W środę rano przybył do Tallina szef polskiego sztabu generalnego gen. Stachewicz.

**Dekret o karze śmierci**

PARYŻ. Ogłoszony został dekret wprowadzający karę śmierci za szereg zbrodni przeciwko „bezpieczeństwu zewnętrznemu państwa” i za zbrodnie szpiegostwa w czasie pokoju.

**W poszukiwaniu szpiegów**

NOWY JORK. Generalny prokurator federalny Lamar Hardy, który ostatnio zlikwidował wielką aferę szpiegową na terenie Stanów Zjednoczonych zakomunikował przedstawicielom prasy, iż odjedzie na pokładzie „Normandie” do Europy, gdzie zamierza kontynuować śledztwo w tej wielkiej aferze.

## Epidemia cholery w Chinach

Ulicami miasta krążą patrole sanitarne

SZANGHAJ. Pomimo licznych zarządzeń, wydanych przez władze japońskie i władze koncesyj międzynarodowej epidemia cholery rozszerza się coraz dalej. Liczba chorych wynosi już kilka tysięcy.

Salę szpitali przepełnione są chorymi a władze sanitarne stwierdzają, że w ciągu najbliższych dni nie będą mogły pomieścić ani jednego chorego więcej.

Epidemia w Szanghaju jest tym bardziej groźna, że ludność chińska wszelkimi sposobami stara się uchylić od obowiązkowego szczepienia przeciwcholerycznego nie mając zupełnie zaufania do szczepionki. Ulicami miasta krążą patrole

sanitariuszy marynarki i piechoty japońskiej, które legitymują przechodniów domagając się przedstawienia zaświadczeń

**Zbrojenia St. Zjednoczonych są znacznie mniejsze od innych państw**

HYDE PARK. — Prezydent Roosevelt oświadczył na konferencji prasowej, że Stany Zjednoczone usiłują rozwiązać zagadnienie bezrobocia nie zwiększając specjalnie swego programu zbrojeń.

Prezydent stwierdził, że pomimo szerokiego programu rozbudowy floty, wydatki na uzbrojenie nie przekraczają 15 — 16 proc. ogólnej sumy budżetowej,

o szczepieniu ochronnym, a w razie gdy przechodzień zaświadczenia nie posiada doraźnie nie poddają go szczepieniu.

na skutek czego w małym tylko stopniu przyczynić się mogą do zmniejszenia bezrobocia.

Roosevelt przeciwstawił temu zbrojenia innych państw, których wydatki na armię wynoszą nieraz 45 do 50 proc. ogółu wydatków.

**Zamach kucharza na Jeżowa**

Dokonano masowych aresztowań

PARYŻ. „Paris Midi” donosi z Moskwy, że w ub. tygodniu wykryto tam szeroko rozgaleziony spisek, mający na celu otrucie Jeżowa. Otrucia miał dokonać kucharz będący już od 10 lat w służbie Jeżowa.

W związku z wykryciem spisku Jeżow nakazał dokonać szeregu aresztowań, m. in. wśród funkcjonariuszy G.P.U. aresztowani zostali: szef kontrwywiadu

Szerbakow, który dostarczył kucharzowi trucizny, komisarz Brodski, sekretarz Jeżowa i szeregi innych osób.

Jeżow podobno zamierza wykorzystać tę okazję, aby przeprowadzić całkowitą reformę policji. Wszyscy oskarżeni sądzeni będą przez komisję specjalną pod osobistym przewodnictwem Jeżowa.

**Wyrok śmierci w Tel Awiwie**

JEROZOLIMA. Terrorysta żydowski Ben-Jusuf, skazany na śmierć za zbrojny napad na autobus arabski stracony został rano po podjętej przez jego adwokata ostatniej próbie

uzyskania ulaskawienia. Ludność żydowska, zwłaszcza zaś ludność Tel Awiwu jest ogromnie podniecona egzekucją i na znak żałoby ogłosiła strajk.

## Krwawe starcia w Kłajpedzie między Niemcami a policją

KŁAJPEDA. Wczoraj wieczorem doszło w porcie kłajpedzkim do starcia pomiędzy Niemcami kłajpedzkimi a funkcjonariuszami policji. W

czasie przybycia do portu niemieckiego statku „Hansstadt-Danzig” na brzegu zebrał się kilkutysięczny tłum Niemców kłajpedzkich, którzy na powi-

tanie statku rozpoczęli śpiewać hymn narodowo-socjalistyczny oraz wznosili okrzyki: „Heil Hitler”.

Policja przez parę godzin nie mogła zapędzić demonstrantów. Wezwana straż ogniowa dopiero za pomocą potężnych hydrantów zdołała oczyścić port od tłumów demonstrantów, jednak demonstranci ponownie uformowali pochód, który przeszedł ulicami miasta.

Na ulicach doszło do starcia. Zginęła jedna osoba.

**Teść milionera nędzarzem**

NOWY JORK. Teść multimiliardera Jakóba Astora — Francis Frank po całkowitej stracie majątku zwrócił się obecnie do rządowego biura pośrednictwa pracy z prośbą o dostarczenie mu zatrudnienia.

Prośbę swą umotywował teść miliardera tym, że zięć nie da-

je mu na utrzymanie ani też nie troszczy się jego losem. Biuro pośrednictwa pracy oświadczyło Frankowi że rozporządza tylko ko miejscem koczarskim na robotach ziemnych. Frank pracę tę przyjął.

Wiadomość powyższa wywołała w towarzyskich kołach Nowego Jorku wielką sensację.

**Zakończenie „Dni Morza”**

W stolicy i w całym kraju odbyło się w środę szereg uroczystości z okazji zakończenia „Dni Morza”.

W Warszawie o godz. 10-ej rano na placu Marsz. Piłsudskiego odbyło się wielkie zgromadzenie obywatelskie, w którym wzięły udział organizacje b. wojskowych z poczem sztabowym, Związek Strzelecki, stowarzyszenia społeczne, organizacje rzemieślnicze ze sztabami i tłumy mieszkańców.

Do zgromadzonych wygłosił przemówienie prezes stol. okrę-

gu Ligi Morskiej i Kolonialnej, Kamiński.

Następnie z placu Marszalka Piłsudskiego wyruszył kilkunasotysięczny pochód.

GDYNIA. Tegoroczne „Dni Morza” zorganizowane przez Ligę Morską i Kolonialną w Gdyni stały się wielką manifestacją na rzecz rozwoju naszej potęgi morskiej oraz praw polskich w Gdańsku. Dwa te hasła dominowały w toku wspaniałych uroczystości i były najlepszym dowodem zainteresowania Polaki i jej ludności problemami morskimi.

## Konferencje premiera Hodży z przedstawicielami polskich i węgierskich kół politycznych

PRAGA. — Czeskosłowackie Biuro Prasowe ogłasza następujący komunikat:

Premier Hodża kontynuował przygotowania do parlamentarnego załatwienia zagadnień narodowościowych przez naradę z przedstawicielami polskich i węgierskich kół politycznych, które ryc zaprosił do siebie w ubiegłych dniach.

O godz. 10-ej rano przyjął dr. Hodża posła polskiego na sejm praski, dra Wolta, który wręczył premierowi oświadczenie komitetu porozumiewawczego

stronnictw polskich.

W oświadczeniu tym podane są poglądy i żądania tego komitetu w sprawie załatwienia zagadnień narodowościowych z

punktu widzenia mniejszości polskiej w Czecho-słowacji.

O godz. 11 przyjął premier przedstawicieli partii węgierskiej.

**20 osób zginęło a 32 odniosły rany**  
Zbrodnica ręka rozkręciła szyny

MEXICO CITY. W pobliżu San Luis wydarzyła się katastrofa kolejowa. Według pierwszych doniesień w katastrofie tej zginęło 20 osób a 32 odniosło rany.

Dotychczasowe rezultaty śledztwa zdają się wskazywać, że wykolejenie pociągu nastąpiło na skutek rozkręcenia szyn przez zbrodniczą rękę.

Na powszechnych i stałych świadczeniach, orzeczeń trzech rozbudowę Floty Wojennej!



### Kalendarz dnia



**PIĄTEK**  
Przem. Krwi P. J. Teobalda, Rumold.  
Słowiański: Bogusława.  
Słońca wsch. 3.17, zach 20.2.  
Księżycza wsch. 8.11, zach. 21.43.

**KRONIKA HISTORYCZNA:**  
1569 Zawarcie Unii między Polską a Litwą.  
1812 Napoleon tworzy rząd tymcz. na Litwie.  
1863 Kłeska powstańców z Galicji pod Radziwillowem.  
1926 Śmierć Jana Kasprzowicza.

**PRZYSŁOWIA LUDOWE:**  
Dęszcz w pierwszy dzień lub drugiego Deszczu czterdziestodniowego Przyczyna, skąd mokre żniwa I potem czas drogi bywa.

**RADY PRAKTYCZNE:**  
Aby wapno lub farba klejowa od ścian nie odpadały, trzeba dodać do farby trochę soli i wapno gasić wodą z solą.

**Pot znikł!...**  
**Puder SUDORYN**  
KARŁ KOWALSKI  
usuwania nadkalki  
**POT WON**

### Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Znękany. Musi Pan natychmiast przestać myśleć o samobójstwie. Kozpacza do niczego Pan nie dojdzie. Jest Pan inteligentny, przez apatię jednak i brak silnej woli i poddawanie się przykrościom doszedł Pan do obecnego stanu psychicznego. Koniecznie zdobyć się na energię i ustawicznie pilnować swojej sprawy. Wiem, że posiadę otrzymana Pan.

Do owej kobiety napisać raz jeszcze. Należy opanować się i nie mieć obojętności. Widzę w pobliżu Pana człowieka niby przyjaciela w rzeczywistości jednak — intryganta. Należy mieć się na baczności.

Zakochana. Młodzieniec, którego widzę stale w Pani otoczeniu jest szczerze Pani oddany, myśli poważnie. Pracuje wiele by jak najszybciej połączyć się z Panią węzłem małżeńskim. Złożył sobie już nawet skromną gotówkę i chce Pani sprawić miłą niespodziankę.

Będzie Pani z nim szczęśliwa.

### Na malej wokandzie...

### Gość z prowincji czyli: „Hotel Wygoda”

(A. E.) Pan Nikodem Kurzawski z Włocławka zatrzymał się w warszawskim hoteliku pod firmą „Wygoda”; ale tak mu dogrzyły panujące w owym przybytku brudy, że aż czynnie zniechęcił się do niego.

Postępek ten zaprowadził go naturalnie przed oblicze sądu.

— Proszę wyświadczyć sprawiedliwość — mówił na rozprawie pokrzywdzony hotelarz Gieńkowski. — Jeszcze takiego kapryśnego gościa nie miał, jak żyje.

Ledwie zajął, już chciał się umyć.

Zaprowadziłem go do umywalki, a on jak nie krzyknie: — To ma być ręcznik? Taki czarny? To przecie ścierka, a nie ręcznik!

— Panie — mówię do niego — już miesiąc czasu klienci się tem ręcznikiem obcierają, a jeszcze nikt nie narzekał.

— Nic nie odpowiedział, tylko poszedł do numeru. Położył się spać, a w nocy furt sztukał czołkiem, musi na rękawy kwy polował. A z rana wolał: — Buty!

— Zaniósł mu. Zamiatamnie podziękować. Jezor na

## Zamiast wędlin -- narkotyki

### Właścicielem przesyłki jest groźny przemytnik

PARYŻ. Policja paryska wykryła w Marsylii w jednym ze składów celnych 6 skrzyń zadeklarowanych jako skrzynie z wędlinami, a zawierających w rzeczywistości znaczne ilości opium, o wadze około 198 kg. Po dochodzeniu zdołano are-

sztować osobnika na nazwisko którego skrzynie te były adresowane.

Aresztowany oświadczył, że nie miał on pojęcia co się znajduje w tych skrzyniach, jednak w aresztowanym policja rozpoznała przestępcę — kryminali-

stę, karanego kilkakrotnie, a który przed dwoma laty zamieszany był w słynną aferę strzelaniny, w jednym z kabaretów na Montmartre, a która to strzelanina była wynikiem porachunków narkotyków i gangsterów paryskich.



**NA TO JEDYNA RADA!**  
Stosować plaster LEBEWOHL, niezawodny na ODCISKI. — Przy kupnie żądać oryginalnego pudełka LEBEWOHL. Na każdym plasterku jest też napis **LEBEWOHL**

## Roztrzaskał głowę kochance

### zazdrosny mężczyzna

Policja częstochowska zawiadomiona została, iż przy ulicy Jasnoogródzkiej 79 znaleziono zwłoki kobiety z rozplataną głową.

Wydelegowany natychmiast na miejsce patrol znalazł zwłoki, obok których leżał jakiś nieprzytomny mężczyzna.

Przeprowadzone dochodzenie oraz zeznania niedoszłego sa-

mobójcy Stefana Szejna, okazały się rewelacyjne. Zamordowana, 35-letnia Teodora Kowalska, od pewnego czasu utrzymywała bliższe stosunki z Szejnem. Na wszelkie propozycje małżeńskie zakochanego w niej mężczyzny odpowiadała odmownie, nie przestając ani na chwilę flirtować z innymi.

Doprowadzony do rozpacz-

Szejn postanowił położyć kres nieszczęśliwej miłości. Spotkawszy się z Kowalską na podwórzu dopadł do niej i straszliwym ciosem rozplatał kobiecie głowę siekierą. Dokonawszy postępnego mordu zbrodniarz ostrzył się jodyną, w czas jednak zdołano go odratować.

Stawiony przed sądem morderca skazany został na 4 lata

### Transporty zabitych

HANKAU. Z Szanghaju do Japonii odeszły dwa statki transportowe, przewożące zabitych i rannych. Jest to już 19-ty rejs tych transportowców, przewożących każdorazowo ponad 10 tys. zabitych i rannych.

### Trad w Rumunii

CZERNIOWCE. W Konstancy zostali internowani w szpitalu 4 osoby, 2 mężczyzn oraz dwie kobiety zdradzające charakterystyczne objawy trądu. Ponieważ przeprowadzone badania potwierdziły przypuszczenia co do choroby, chorzy zostali zesłani do obozu trędowatych do Ticholesti.

### Splonęła cała wieś

PARYŻ. W nocy spustoszył pożar położoną w pobliżu Strasburga wieś Mackviller. Wyrządzone szkody przekraczają sumę półtora miliona franków.

### Smiertelne porachunki

LONDYN. W dniu wczorajszym doszło na północno-zachodniej granicy Indii do poważnego starcia między oddziałami afgańskimi a krajowcami.

Przeszło 100 osób, należących do plemienia Suleman Khan zostało zabitych.

### Pomnik Pułaskiego w Baltimore

WASZYNGTON. Senator Millard E. Tydings wniósł bil do kongresu, domagający się wyasygnowania 45.000 dolarów na pomnik gen. Pułaskiego w Baltimore przez rząd federalny.

Wniosek swój senator Tydings umotywowal tym, że pomnik ten winien stanąć tam, gdzie Pułaski, jako pierwszy szef pierwszego pułku kawalerii amerykańskiej po raz pierwszy go sformował.

### SPĘDZ URLOP W KRAJU.

### Londyn w oczekiwaniu strajku pracowników kolei podziem.

LONDYN. Zarząd główny organizacji pracowników komunikacji w Londynie zapowiedział na dzień 6 lipca strajk pracowników kolei podziemnych Wielkiego Londynu.

Przyczyną strajku ma być zwolnienie dwóch pracowników, których pociągnięto do odpowiedzialności za wypadek, jaki

miał miejsce na kolejach podziemnych w dniu 17 czerwca.

W chwili obecnej odbywają się rokowania przewodców pracowników z zarządem towarzystwa kolei podziemnej o przyjęcie zwolnionych do pracy.

W razie dojścia strajku do skutku, liczba strajkujących wyniesie 12 tys. robotników.

**DINOL — DONT** rzeczywistość najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

## Wpadł wkrótce po rabunku

### znany złodziej kolejowy

W dniu 16-go b. m. okradziono w pociągu międzynarodowym, idącym do Moskwy, radcę Ministerstwa Spraw Zagranicznych jednego z państw Regiera Bahusa. Kradzieży dokonano między stacjami Częstochowa — Radomsko. Dyplomata jechał wraz z małżonką i w chwili gdy był pogrążony we śnie nieznanemu sprawcy skradł mu 250 zł., 300 koron oraz biżuterię ogólnej wartości około 7.000 zł.

niewinności, powołując się na poważne stanowisko zajmowane w Lwowie. Nie dano jednak temu wiary i osadzono go w areszcie. Po sprawdzeniu w Lwowie okazało się, że Hawrzzysko znany jest tam jako złodziej kieszonkowy, poszukiwany przez policję za szereg

zuchwałych kradzieży. Wzięty w krzyżowy ogień pytań przystał się do okradzenia dyplomaty. W mieszkaniu Hawrzzyski przeprowadzono rewizję i znaleziono część skradzionej biżuterii.

Hawrzzysko poszukiwany jest przez policję kilku państw.

## Zaburzenia w Palestynie

### Podczas wybuchu bomby 9 osób odniosło rany

JEROZOLIMA. W Palestynie doszło wczoraj ponownie do poważnych zaburzeń. W Tyberiadzie do sali, w której odbywało się żydowskie wesele rzu-

cił nieznanemu sprawca bombę. 9 osób zostało rannych.

Na północnej granicy Palestyny uszkodzono w wielu miejscach zasieki z drutu kolczastego.

## Wielbiciel Cyganów

### nie ma zamiaru ich opuścić

Z Drohobycza donoszą: W czasie toczącego się procesu o kradzież w Popielach wzbudził sensację zeznający jako świadek cygan 19-letni Berl Salwen, wyznania moźeszowego.

Okazało się, że wymieniony jako półtoraroczne dziecko do stał się w towarzystwo cyganów, które mu tak przypadło do smaku, że nie ma zamiaru tego środowiska opuścić.

## Ofiara ciemnoty

### Zamordowana za rzucenie „uroku”

Gospodarze wsi Łyski pod Kruszwicą znaleźli na polu nieprzytomną kobietę. Była to mieszkanka tejże wsi 71-letnia Justyna Szmalec. Wkrótce po tym kobieta, zmarła, nie odzyskując przytomności.

Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie, uwięzione sensacyjnym wynikiem. Szmalecowa pobit w bestialski sposób 24-letni Andrzej Olszewski. Aresztowany zbrodniarz zeznał, iż

była to z jego strony zemsta za rzekome rzucenie przez kobietę uroku na jego żonę, która zachorowała.

## Straszną śmierć 12 górników

TOKIO. W położonej w pobliżu Kobe kopalni srebra zwał się dźwig zwozący górników w głąb szybu. 12 górników poniosło śmierć.

## „Łódź samobójcza” ma pobić rekord światowy

WENECCJA. Wśród asów międzynarodowych, którzy wezmą udział w zawodach łodzi motorowych w drugiej dekadzie lipca w Wenecji, zwraca uwagę ciekawą się niezwykłą popularnością w St. Zjedn. małżeństwo znakomitych sportowców John i Mad Purtherford, którzy posiadają szereg rekordów światowych, John Purtherford stanie do wyścigu na łodzi, która do dziś nazywana jest „łódź samobójcza”.

Pochodzenie tej łodzi jest b. ciekawe. Pierwotnie, w stoczni amerykańskiej zbudowano te łódź na zamówienie marszałka Czank-Kai-Szeka i miała być pierwowzorem słynnej łodzi — torpedy dla marynarki chińskiej.

Łódź — torpeda, według pierwotnych planów miała być kierowana

przez jednego człowieka i zawierać ładunek 250 kg. materiałów wybuchowych i rozwijać szybkość 90 km/godz.

Wobec tego, że łódź nie była wykończona na termin umowny, Chińczycy anulowali zamówienie, a łódź nabył Purtherford, który zmienił w niej motor na silniejszy i stale na niej do zawodów





**Podwiązka**

Pani Amelia choć dopiero od tygodnia siedziała na letnisku, miała złe przecucie.

Dlaczego — nie wiadomo. Może dlatego, że zaszkodziły jej młode kartofle, może dlatego, że dokuczały jej komary, a może tylko dlatego, że nie miała nic innego do roboty, więc się gryzła.

Co było przedmiotem niepokoju pani Amelii?

Pozostawiony w Warszawie mąż, Onufry.

Właściwie żadnych dowodów, ani śladów, ani poszlak zdrady nie było. Zaden anonim nie nadszedł, żadna plotka do uszu pani Amelii nie dotarła.

Ale pomimo to, pani Amelia miała złe przecucie.

I pewnego wieczoru włożyła kapelusz, uzbroiła się w parasolkę i pojechała do Warszawy!

Zeby zaskoczył! Zeby złapać na gorącym uczynku i żeby ukarać!

Przez okno od ulicy stwierdziła, że w sypialni paliło się światło.

— Aha! Jest w domu!

Gichutko, na paluszkach, podkradła się pod drzwi swego mieszkania, bezszelestnie otworzyła kluczem drzwi, wstrzymując oddech, przesunęła się przez jadalnię, zajrzała przez uchylone drzwi do sypialni i...

I nic! Pan Onufry leżał w łóżku i spokojnie czytał sobie gazetę.

Na widok żony zdziwił się nieco.

— Amelciu! Ty?! O tej porze? Co się stało?

Ale pani Amelia nie odpowiedziała. Jej oczy biegły po pokojach, jak psy gończe. Szukała śladów! Szukała dowodów zdrady!

I nagle rozbiegane oczy zatrzymały się. Na nocnym stoliku leżał jakiś podejrzany przedmiot.

Pani Amelia jednym skokiem znalazła się przy nim.

To była... damska podwiązka!!!

— Łotrze! — krzyknęła pani Amelia, potrząsając triumfalnie kompromitującą podwiązka. — A więc przecucia mnie nie omyliły!

— Ależ duszko! — jęknął przerażony małżonek.

— Milcz! Teraz ja mówię! Dlatego mnie blagałeś, żebym wyjechała na wieś! Dlatego mi wmawiałeś, że źle wyglądam!

— Ależ duszko...

— Milcz! Zadne tłumaczenia nie pomogą! Mam dowód zdrady w rękach!

— Ależ duszko...

— Milcz! Wiem co chcesz powiedzieć! Ze ci ktoś podrzucił, że znalazłeś na ulicy, że nie wiesz skąd się wzięła! Znam wasze niecne kłamstwa!

— Ależ...

— Nie dam się okłamywać! Nie dam się oszukiwać! A masz! A masz! A masz!

Ciosy posypały się na głowę pana Onufrego. Przerażliwie krzyki obudziły sąsiadów. Dorozorca przybiegł na odsiecz.

Poturbowanego małżonka zabrano pogotowie.

Na jutro pani Amelia odwiedziła męża w szpitalu. Cicha i skruszona siadła przy łóżku.

— Onufry — powiedziała blagannie — przebac.

Panu Onufry z poza bandaży lypnął podejrzliwie okiem na małżonkę.

# Wspólnik zamordowanego płk. Konowalca

## został skazany na 2 mies. więzienia za nielegalne przekroczenie granicy

HAGA. W wyniku procesu wytoczonego wspólnikowi zamordowanego 23 maja w Rotterdamie Konowalca — Jarosławowi Baranowskiemu, alias Bora, sędzia policyjny Rotterdamu dr. Brongers skazał Baranowskiego na dwa miesiące więzienia za nielegalne przekroczenie granicy na mocy fałszywego paszportu i fałszywej fotografii.

Rozprawa wykazała, że Baranowski posiadał w pierwej paszport nansenowski. Następnie uzyskał od niejakiego studenta czeskiego nazwiskiem Bora paszport, za którym wyjechał do Holandii.

Na zapytanie sędziego Brongersa, czym się zajmuje, odpowiedział Baranowski, że jest szpiegiem. Sąd umotywiował swój wyrok tym, że Holandia w obronie swego bezpieczeństwa z całą surowością karać musi fałszerstwa paszportowe, a stosunkowo łagodny wyrok Baranowski

zawdzięczać musi tej okoliczności, że przestępstwo jego nie było skierowane przeciwko Holandii. Baranowskiego odprowadzono natychmiast do więzienia, paszport Bory zniszczono i wręczono mu znów paszport nansenowski na właściwe nazwisko.

# Francuski bombowiec w płomieniach

## Pięciu członków załogi zostało zewęglonych

Jeszcze nie przebrzmiały we Francji tragiczne echa strasliwej katastrofy samolotu wojennego pod Tours, podczas której zginęło siedmiu lotników, gdy znów wydarzył się nowy wypadek.

Szczegóły jego przedstawiają się następująco. Płatowiec bombowy, typu „Bloch 210”, pochodzący z 12 eskadry, wystartował z lotniska w Tours o godzinie 9 min. 15. W chwili po tym maszyna znalazła się w powietrzu nad mostem.

Corbert, 29-letni porucznik-obsługiwacz Franciszek Pasquier, 24-letni podporucznik obserwator Ludwik Lejeune, 22-letni sierżant mechanik Jacek Thomazet, oraz strzelec płatowcowy rezerwy, 31-letni Karol Garnier.

misja techniczna, która stara się ustalić jej przyczyny. Dochođenje utrudnione jest w wielkiej mierze tym, iż samolot został doszczętnie spalony. Fatalna seria śmiertelnych katastrof w lotnictwie wojkowym wywołała zrozumiałe za niepokojenie i wrazenie w całej Francji.

Z nieustalonych dotychczas przyczyn aparat, położony przez pilota w wirażu, ześlizgnął się na skrzydło i runął na ziemię. Wskutek rozbicia zbiorników nastąpił wybuch benzyny i samolot stanął w płomieniach.

Mimo tego, iż pracujący w pobliżu wieśniacy rzucili się na ratunek lotnikom, strasliwy żar i płomienie nie pozwoliły na jakąkolwiek akcję ratunkową. Okropną śmiercią zginęli wszyscy członkowie załogi: sierżant i pilot 23-letni Paweł

przeszła nad terenem gminy Sędziszów, pow. jędrzejowski zginęli od uderzenia pioruna korka w Olkuszu piorun uderzył w dom Michała Króla, rażąc poważnie jego żonę — dom spłonął. Poza tym w kilku miejscowościach powiatu od uderzenia pioruna spaliło się kilka domów i stodoł.

Podczas ostatniej burzy, jaka przeszła nad terenem gminy Sędziszów, pow. jędrzejowski zginęli od uderzenia pioruna

## Makabryczne odkrycie

Makabrycznego odkrycia dokonana obsługa torpedy, kursującej pomiędzy Warszawą i Łodzią. Na przodzie jej, pomiędzy zderzakami, tkwiły zmasakrowane zwłoki jakiegoś mężczyzny.

## Giną ludzie i płoną domy

### Strasliwe żniwo piorunów w olkuskim

Nad Olkuszem i częścią powiatu olkuskiego przeszła ostatnio gwałtowna burza z piorunami powodując śmiertelne ofiary wśród ludzi i pożary. M. in. w Jangrocie piorun zabił 58-letniego Józefa Piątka. Skutkiem przestraszenia się uderzenia pioruna zmarła na udar serca 31-letnia Józefa Kalisz z Olkusza. Na przedmieściu Si-

## Dwa wyroki śmierci

### za zabójstwa i napady

BERLIN. Wczoraj rano stracono w Berlinie braci Waltera i Maksa Goetze, skazanych w dn. 24 czerwca b. r. przez sąd doraźny na karę śmierci za szereg napadów na samochody, stacje benzynowe i dworce kolejowe oraz za zabójstwo funkcjonariusza policji i robotnika. Skazanie nastąpiło na zasadzie wydanego w czasie procesu braci Goetze prawa, przewidującego w dziale wstecz, karę śmierci we wszystkich wypadkach napadu na samochody.

## Śmierć generała

Przed paru dniami zmarł we Lwowie 69-letni Miron Tarnawski. W czasie Wielkiej Wojny Tarnawski służył w armii austrjackiej po tym zaś dowodził w stopniu generała armią ruską na terenie Galicji.

## Występ szantażysty

### Wywiadowca ujął go na poczcie

Cały szereg zamożnych obywateli Stanisławowa otrzymało listy od nieznanego szantażysty, który domagał się wpłaty natychmiast pewnej sumy pieniężnej na posterestante w miejscowym urzędzie pocztowym. W razie odmowy bezczelny aferzysta groził rozgłoszeniem wiadomości o niemoralnym prowadzeniu się córek adresatów.

## 45-letni zboczeniec

W Gnieźnie aresztowano wczoraj 45-letniego St. Klatta, b. funkcjonariusza Zarządu Miejskiego pod zarzutem uprawiania czynów nierządnych z nieletnimi.

## Kasjer złodziejem

W wielkiej hucie „Florian” w Świętochłowicach pracował od dłuższego już czasu kasjer Henryk Latuska.

## Surowe kary otrzymali konkurenci Monopoli Spirytusowego

Przed sądem w Sosnowcu zapadł wyrok w sprawie oskarżonych o działanie na szkodę Skarbu Państwa. Akt oskarżenia za rzucił im bezprawne potajemne pędzenie spirytusu oraz organizowanie gorzelni. Ponieważ aferzyści działali w ścisłym porozumieniu z kilku funkcjonariuszami skarbowymi, działalność ich trwała przez dłuższy przedział czasu, narażając Skarb państwa na olbrzymie straty.

Ojciec jednej z pańien, otrzymał kwotę na podany adres, zawiadamiając jednocześnie o wszystkim policję. Delegowany wywiadowca aresztował bez trudu szantażystę, którym okazał się Dawid Frisch. Sąd skazał go na 2 miesiące aresztu.

## Ofiary piorunów

Z Tarnowa donoszą: Tegoroczne burze wiosenne kończą się często ofiarami w ludziach. dowodem tego jest szereg nieszczęśliwych wypadków w różnych miejscowościach podczas ostatniej burzy. W Kopytkowej uderzył piorun w domostwo Józefa Krygowskiego, rażąc Krygowskiego, jego żonę, brata, dwoje dzieci oraz 61-letnią Weronikę Woźniakową. Krygowski i Woźniakowa zmarły, a reszta porażonych walczą ze śmiercią.

## Występ szantażysty

Wywiadowca ujął go na poczcie. Cały szereg zamożnych obywateli Stanisławowa otrzymało listy od nieznanego szantażysty, który domagał się wpłaty natychmiast pewnej sumy pieniężnej na posterestante w miejscowym urzędzie pocztowym.

## Kasjer złodziejem

W wielkiej hucie „Florian” w Świętochłowicach pracował od dłuższego już czasu kasjer Henryk Latuska. Ponieważ jednego dnia kasjer nie przyszedł do pracy, sprawdzono stan kasy. Podczas rewizji okazało się, iż brak w niej 27 tysięcy złotych. Dochodzenie wykryło, że Latuska pobrał te pieniądze na wypłaty dla robotników i zniknął.

## Śmierć generała

Przed paru dniami zmarł we Lwowie 69-letni Miron Tarnawski. W czasie Wielkiej Wojny Tarnawski służył w armii austrjackiej po tym zaś dowodził w stopniu generała armią ruską na terenie Galicji.

## Występ szantażysty

Wywiadowca ujął go na poczcie. Cały szereg zamożnych obywateli Stanisławowa otrzymało listy od nieznanego szantażysty, który domagał się wpłaty natychmiast pewnej sumy pieniężnej na posterestante w miejscowym urzędzie pocztowym.

## Kasjer złodziejem

W wielkiej hucie „Florian” w Świętochłowicach pracował od dłuższego już czasu kasjer Henryk Latuska. Ponieważ jednego dnia kasjer nie przyszedł do pracy, sprawdzono stan kasy. Podczas rewizji okazało się, iż brak w niej 27 tysięcy złotych. Dochodzenie wykryło, że Latuska pobrał te pieniądze na wypłaty dla robotników i zniknął.

## GIEŁDA

Papiery procentowe: 4 proc. Poż. Dolarowa 42.25; 3 proc. Poż. Inwestycyjna I em. 81.5; 3 proc. Poż. Inwestycyjna II em. 82.5; 4.5 proc. Listy Zast. Ziemskie 64.5; 4.5 proc. Wewn. Poż. Państw. 66.15.

## 45-letni zboczeniec

W Gnieźnie aresztowano wczoraj 45-letniego St. Klatta, b. funkcjonariusza Zarządu Miejskiego pod zarzutem uprawiania czynów nierządnych z nieletnimi.

## Surowe kary otrzymali konkurenci Monopoli Spirytusowego

Przed sądem w Sosnowcu zapadł wyrok w sprawie oskarżonych o działanie na szkodę Skarbu Państwa. Akt oskarżenia za rzucił im bezprawne potajemne pędzenie spirytusu oraz organizowanie gorzelni.

## Ofiary piorunów

Z Tarnowa donoszą: Tegoroczne burze wiosenne kończą się często ofiarami w ludziach. dowodem tego jest szereg nieszczęśliwych wypadków w różnych miejscowościach podczas ostatniej burzy.

## Występ szantażysty

Wywiadowca ujął go na poczcie. Cały szereg zamożnych obywateli Stanisławowa otrzymało listy od nieznanego szantażysty, który domagał się wpłaty natychmiast pewnej sumy pieniężnej na posterestante w miejscowym urzędzie pocztowym.

Na jutro pani Amelia odwiedziła męża w szpitalu. Cicha i skruszona siadła przy łóżku. — Onufry — powiedziała blagannie — przebac. Panu Onufry z poza bandażu lypnął podejrzliwie okiem na małżonkę.

Napoleon Sadek.



## Z. KAMIŃSKA

# Wziewczyzna do wszystkiego

nierzadkie dzieło pięknej drzeworyny na wielkomiejskim bruku

— Ale pamiętaj, że tylko na krótko. Przyzwyczajony jestem siedzieć przy kierownicy i nogi mnie bolą od stania!

Poszliśmy. Co chwila ciągnął mnie za sukienkę i szeptał do mnie:

— Chodźmy nareszcie już stąd!

— Dajże mi przynajmniej spokojnie pacierz zmówić! — powiedziała do niego.

Przetrzyłam go jakoś do Podniesienia i musiałam przed końcem Mszy św. wyjść, bo nie dawał mi spokoju.

Wracaliśmy pieszo do domu, więc zaczęłam z nim rozmowę:

— Słuchaj, już cały miesiąc minął od czasu, jak mieszkamy razem i nic się nie zmieniło. Mieliszmy wziąć Rysia z zakładu...

— Weźmiemy, weźmiemy! Co ci się tak śpiszy?

— Czekalam do tej pory, aż mi powiesz, że chcesz zobaczyć nasze dziecko, a ty nic. Teraz pójdziemy do niego.

— Teraz? Za nic. Mam chęć pójść z tobą na flaki. Dzisiaj niedziela. Tutaj w jednej restauracji robią dobre flaki.

— Nie. Pójdziemy najpierw do Rysia. Nie będziemy u niego długo, kiedy jesteś taki niecierpliwy. Ale trzeba tam zapłacić za niego kilka złotych. Zobaczysz, jakie to ładne dziecko, a jaki podobny do ciebie!

— Podobny do mnie, powiadasz? — zainteresowałam się nareszcie.

— Nawet bardzo!

— To piękny nie jest! — roześmiał się. — No, jeśli bardzo chcesz, to możemy wpaść na chwilę. Poszliśmy.

Rysieczek bardzo się ucieszył, jak mnie zobaczył. Poznał mnie od razu i poszedł do mnie na ręce. Ignacy przyglądał mu się z zaciekawieniem, ale nie długo. Na rękę nie chciał go wziąć.

— Daj mi spokój! — mruknął. — Nie umiem się bawić z bachorami.

— Ale to przecież twój syn!

Coś tam jeszcze mruknął i na tym się skończyło. Myślałam, że pokazaniem mu dziecka zachęcę go do pospiechu. Przecież jak się takie małeństwo roześmieje, jak wyciągnie łapiny, to chyba trzeba być z kamienia, żeby się nie poruszyć, żeby nie pokochać takiej kruszyny!

Ale mężczyźni jakoś to inaczej czują, niż kobiety.

Nie wzruszył się wcale naszym synkiem. Prędko się przekonałam, że nawet odwrotnie — zniechęcił się.

Zaczęłam na własną rękę szukać jakiegoś mieszkania, żeby nie było drogie, z małym odstępem i nie daleko garażu. Znalazłam takie.

Teraz już nawet nie pamiętam, ile chcieli odstąpić mi, ale wiem, że coś nie bardzo wiele. Mieszkanie niewielkie, wszystkiego pokój z kuchnią, bez żadnych wygod, niedaleko garażu.

Powiedziałam o tym mieszkaniu Ignacemu.

— Co ci się tak śpiszy? — burknął na mnie. — Możemy jeszcze trochę poczekać. Mieszkania tanieją, weźmiemy ze dwa pokoje.

— Weźmy na razie takie. Jak będzie ci stać na większe, to sobie zmienimy.

— Lepiej od razu większe. Rzeczy weźmie się na raty i człowiek jakoś się urządzi.

— Urządźmy się na razie tak, jak można. Zresztą nie tyle chodzi o mieszkanie, a o to, żebyśmy zaczęli żyć jak wszyscy.

— Zle ci czy co?

— Zle, nie źle. Ale przecież wiesz, dlaczego zamieszkałam u ciebie.

— Bo nie miałas dachu nad głową.

— Nie dlatego wcale! Powiedziałam ci wyraźnie, że chodzi mi o dziecko. Teraz nie opowiadaj czego innego.

— Bo nie było tak? Musiałaś się pętać o jedzenie Andruska! Czy o tym nie wiem? Nie chodziłaś z nim po knajpach, czy co?

— Raz tylko byłam w restauracji!

— I zaraz z nim wyjechałaś na ciemną ulicę!

Krew mi uderzyła do głowy. Nie mógł się Ignacy o tym dowiedzieć od nikogo innego, tylko od Andrzeja, a zatem ten podły człowiek obgaduje mnie przed nim. Zaczęłam się domyślać, dlaczego Ignacy stał się ostatnio taki opryskliwy i czasem zadawał mi jakieś głupie, nieprzyzwoite pytania, na które naturalnie nie odpowiadałam.

— To wszystko wierutne kłamstwo! — zawołałam. — Sama ci mówiłam, jak to było. A teraz wiesz!

Prozdek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZW. P.P.B.R.  
**KOWALSKINA**  
stanie się niewidzialne  
**PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE; KATARZE**

rzysz temu lajdakowi, który mnie obszczekuje za to, że mu się ze mną nie udało!

Zmilkł i więcej nie mówił tego dnia ze mną na ten temat.

Widziałam, że się zmienia w stosunku do mnie. Coraz mniej siedział w domu i co najmniej dwa trzy razy w tygodniu wracał do domu, nie powiem, żeby pijany, zachowywał się trzeźwo, ale wódka od niego buchała i piwsko, że aż się czlowiekowi głowa odwracała.

Raz przyszedł nad ranem nawet trochę pijany. Powiedziałam do niego:

— Jak będziesz przepijał cały zarobek, to nigdy nie będzie nas stać na mieszkanie!

— Czego? — warknął na mnie. — Będę przepijał, jak będzie mi się podobało! Ja zarabiam i wolno mi robić z forszą, co chcę! Tobie nic do tego!

Nie chciałam sprzeczać się z pijanym, ale powtórzyłam mu to samo z rana i dodałam:

— Zamieszkałam u ciebie nie dlatego, żebyś miał wygody i służącą! Zapominasz o tym, że mamy dziecko, że mieliśmy się pobrać i dziecko ochrzcić!

Zaczęłam to odkładać aż będziemy mieli mieszkanie. Mnie to nie jest potrzebne. Chcę mieć sumienie czyste wobec tego małego stworzenia, które żyje bez chrztu i nazwiska. Teraz ono nie wie o tym, ale jak podrośnie będzie przeklinało ciebie i mnie! Opamiętaj się, zastanów i spełnij swoją obietnicę!

Namarmuszył się i mruknął:

— Dobrze, dobrze! Wiem o tym wszystkim.

Sto razy to mi już powtarzałaś. Powiedziałam się, to się zrobi. Nie uciekniesz! Dawaj lepiej śniadanie, bo muszę jeszcze jechać do ruchu kołowego.

Wrócił późnym wieczorem znów pijany.

Aż mi się serce zaciskało. Człowiek mówi jak do człowieka i wszystko pada jak groch na ścianę!

Splakałam się tej nocy, ale on nawet o tym nie wiedział, bo zaraz zasnął i spał aż dudniało mu w gardle!

Po tym się trochę uspokoił. Zachowywałam się cicho i spokojnie, bo czułam, że wymówkami nie nie wskorom. I dopięłam swego. Pewnego wieczoru, kiedy wrócił wcześniej i mieliśmy już spać, sam zaczął rozmowę.

— Wiesz, Franusia (tak mówił do mnie, kiedy był w dobrym humorze), masz rację. Przeleć się jutro i zobacz, czy to mieszkanie, które wyszukałaś, jest jeszcze do odkupienia. Niech będzie pokój z kuchnią. Trochę pieniędzy mam. Resztę mogę dopożyć. I niech to już raz będzie!

Ucieszyłam się bardzo tymi słowami. Aż go z własnej ochoty pocałowałam.

To go widocznie jeszcze bardziej zachęciło do dobroci.

— Trzeba przygotować też również do ślubu. Muszę pomyśleć o jakimś przyzwoitym garniturze, bo wszystko, co było wysmarowało się i powycierało w taksówce. A i ty nie masz żadnej porządnej sukienki.

Rozmawialiśmy jeszcze dosyć długo, jak to wszystko ma być. Pierwszy raz poczułam, że gdyby był taki, jak owej nocy, to mogę go polubić, a nawet pokochać.

(Dalszy ciąg jutro).

### Tajemnice szpiegostwa

## NIEBEZPIECZNA GRA

Wysłannik „Intelligence Service” Harry Malcolm, po przybyciu do Berlina, nawiązuje po długich trudach kontakt z przepiękną, ale niebezpieczną kobietą, Elżbietą von Luzern. Już po pierwszych spotkaniach Elżbieta wykazuje duże zainteresowanie dla przystojnego Anglika. Ale Malcolm ma się na baczności. Jego przyjaciel, angielski attaché wojskowy w Berlinie, mjr. Winthrop dał mu pod tym względem dokładne wskazówki.

Pewnego razu Malcolm zaprosił Elżbietę na wspólny obiad z majorem.

6.

### A ELZA TANCZY...

Major starał się być w jej obecności wyszukanie uprzejmym, opowiadał jej szereg zabawnych historyjek z czasów swego pobytu w Egipcie, Indiach, w Chinach...

Panna Elza słuchała nieuważnie, jak widać, major nie ciekawił ją wcale. Była w jego obecności napuszczona, sztuczna. Kilkakrotnie zgadzała się na propozycje wspólnych obiadów, ale dala Malcolmowi dyskretnie do zrozumienia, że przekłada „sam na sam”...

Gdy po wspólnie spędzonych wieczorach wracał Harry do swego domu, starał się skonfrontować swoje wrażenia z tym, co mu o niej opowiadano w Londynie. Tak, ludzie z Intelligence Service mieli rację. Potrafiła czarować. Wkraczała w

jego myśli, jego uczucia powoli, ale systematycznie.

Kontrolował swoje myśli. Jakże byłby szczęśliwy, gdyby się wszystko okazało kłamstwem, gdyby ta wielka krzywdą, jaką ma jej wyrządzić, okazała się zbyteczną...

Często błąkał się po ulicach miasta, starając się przekonać siebie, że kobieta ta nie jest warta tych uczuć, jakie poczuł dla niej żywić. Nieraz miał ochotę rzucić wszystko i powrócić do Londynu niedokończony swego zadania...

Ale rozumiał, że nie wolno mu powrócić, zanim nie spełnił swych obowiązków...

Jego niepokój udzielał się nieraz Elzie.

— Czemu jest pan dzisiaj taki niespokojny, Harry?

Miał odpowiedź, uśmiechnął się.

— Czy chodzi panu o... brak postępów w muzyce? Przecież muzyka nie jest dla pana sprawą życia!

— Myli się pani. Marzyłem ciągle o tym, by uczyć się muzyki...

— W pańskim wieku, mistrze Harry, ludzie zwykle rozpoczynają jakieś dzieło. Czy nie ma pan takich ambicji?

— Nie, moja pani, nie mam ambicji. Jestem stosunkowo

dość zamożny, renta moja może mi wystarczyć do końca życia...

— Jak na stosunkowo dość zamożnego człowieka, żyje pan ponad stan — rzuciła Elza, ale wnet połapała się, że zapewne popełniła błąd. Było to pierwsze jej odezwanie się na temat, który omijała dodając w swych rozmowach. — Niech mi pan, Harry, opowie coś o sobie, o swym intymnym życiu. Znamy się już dawno a wiemy o sobie tak mało. Czy wystarcza panu samotność?

— Ależ nie! — odrzekł zupełnie szczerze.

— Czemu więc pan nie żeni się?

Wydawało mu się teraz, że na twarzy jej ukazał się rumieniec, na jej szyi zarysowała się mała żyłka.

Zbliżył się do fortepianu i uderzył kilka razy w klawisze. Jak cienka szła z nim.

— Pomówmy z sobą, Harry, szczerze. Czy boi się pan mnie, że mnie pan wciąż unika? — ujęła jego dłoń łagodnie zaprowadziła go za sobą do tapczanu usiadła blisko tuż obok niego i mówiła dalej.

— Bardzo mi się pan podobał. Jest pan taki młody i świeży.

Wstąpiła i zasłoniła lampę. W każdym jej ruchu wyczuwało się harmonię. Ale Malcolm zarządził. Elza postawiła tak lampę, że światło padało wprost na jego twarz: pozostała sama w cieniu. Przypomniał sobie, że to przecież tylko gra, że to wszystko jest nieprawdą.

Musi mieć się na baczności...

— Wie pan, jedno mnie jeszcze w panu niepokoi. Czasem jest pan dziwnie tajemniczy. Jak gdyby ukrywał pan przede mną swą drugą osobę; nigdy pan o sobie nie mówi...

— Pozwolę sobie przypomnieć pani, że pani o sobie także nigdy nie mówi...

— Cóż mogłabym o sobie panu powiedzieć? Rodzice moi zmarli i pozostawili mi trochę pieniędzy. Żyję wbrew woli, sama nie wiem po co! — zauważył hipnotyzerski błysk w jej oczach. — A pan? Czasem wydaje mi się, że kryje pan przede mną przed wszystkimi, jakąś tajemnicę!

Zaskoczyła go tym powiedzeniem i trzeba było całej siły woli, by nie dać po sobie poznać, że jest niespokojny...

— Co za dziwny pomysł — odezwał się ze śmiechem. — Pozwolił pan, że zmienię kierunek światła. Światło pada mi prosto w oczy...

— Proszę bardzo. Ale zdaje mi się, że pańskie zajęcia muzyką służą panu tylko jako parawan, zasłona...

Zrozumiał, że lepiej nie przerywać teraz. Niech dalej mówi, niech powie wszystko:

— Wie pan, panie Harry. Wydaje mi się, że gra pan na fortepianie, ale w życiu, a ta gra na fortepianie jest dla pana jakimś pretekstem...

— Naprawdę? A czemu się pani tak wydaje?

— Bo chce pan ukryć przed okiem władz swą działalność

szpiega...

Harry roześmiał się w samą porę.

— Wobec tego wybrałem sobie parawan tak bezlitosny dla moich sąsiadów. Gram cztery godziny dziennie. Jest to zapewne dla nich straszna męka, cztery godziny pod rząd słuchać mego rzępotenia...

Nie roześmiała się już w odpowiedzi.

— Mój panie, zachowuje się pan w sposób nader podejrzany dla swego otoczenia. Gra pan w Berlinie na fortepianie, jak gdyby w Londynie zabrakło dla pana profesorów. Widać się pan często z majorem Winthropem. Często znika pan nagle wieczorem nie wiadomo dokąd. — Na jej wargach znów ukazał się uśmiech.

— Nie mogę powiedzieć z całą pewnością, że pan jest szpiegiem, ale czyni pan wszystko, jak gdyby pan chciał wwrzeć wrażenie na otoczeniu, że jest pan szpiegiem...

— A czy nie przypuszcza pani, że jest to dla mnie nader krzywdzące podejrzenie?

— Sądzę, że nie. W każdym razie, jedno chcę panu dziś powiedzieć. Bardzo mi się pan podoba, i pragnęłabym by w końcu nie było między nami żadnych tajemnic.

— Ja także...

Nazajutrz powtórzył Malcolm dokładnie treść tej rozmowy majorowi Winthropowi. Ten zarumienił się i parsknął śmiechem...

(Dalszy ciąg jutro)



# Bohaterowie w kolorowych oddziałach wojskowych

**Kierownicy sztabów baczna uwagę zwracają na kolonie, gdzie można zdobyć wspaniały materiał ludzki**

Od całego szeregu już lat, o czy kierowników sztabów państw, posiadających kolonie zamorskie, zwracają się ku tym terenom, z których czerpać można doborowy materiał żołnierski.

W krwawych zmaganiach Wielkiej Wojny francuskie wojska kolonialne odegrały niemałą rolę, będąc prawdziwym postrachem dla oddziałów niemieckich. W szeregach ich służyli przeważnie Senegalczycy i Annamici.

W chwili obecnej sprawa utrzymania wojsk kolonialnych nie przestała być we Francji aktualna. Istnieje projekt, aby liczbę kolorowych żołnierzy zwiększyć do 70 tysięcy i usta-

nowić specjalne dla nich naczelne dowództwo.

W ostatnich latach czarni żołnierze odznaczyli się specjalnie, jeśli chodzi o Włochy. Utworzone jeszcze przed wojną Świątową oddziały rozrastały się szybko, stając się pierwszorzędną siłą bojową. Oczywiście były one szkolone z tą myślą, iż użyte będą wyłącznie na terenie afrykańskim.

Gdy wybuchła wojna z Abisynią, okazało się, iż zdolne są one oddać nieocenione wprost usługi. Większość ze swych zwycięstw, jak również i późniejszy ostateczny triumf, zawdzięcza Włochi właśnie służącym pod sztandarem Italii Libijczykom, Somalisom i Erytrejczykom.

Oddziały te złączone były wówczas w dwa korpusy: „Libia” oraz drugi, dowodzony przez gen. Pirzio i Birolia. Należy pamiętać, iż dowództwo włoskie używało kolorowych żołnierzy do wszystkich, najbardziej niebezpiecznych operacji.

Nic też dziwnego, iż wskutek tego straty w nich były bardzo wielkie.

Gdy ostateczny opór Abisyni został przełamany, oddziały kolonialne nie uległy rozwiązaniu. Po przeprowadzeniu reorganizacji i uzupełnienia stworzono z nich 16 brygad kolonialnych. Każda z nich składa się z 4 batalionów piechoty, 3 baterii artylerii lekkiej i kompanii pionierów. Dowództwo naczelne jak również i wszystkich po szczególnych mniejszych jednostek, składa się wyłącznie z oficerów włoskich.

Jeśli chodzi o rozmieszczenie brygad, przedstawia się ono na następująco: Erytrea — 3, Amara — 4, Harraw — 3, Galla — 3, Siodama — 4, kraj Somalisów — 2 brygady. Wszystkie one podlegają bezpośrednio władzy wicekróla i składają się wyłącznie z ochotników. Krajowcy garną się naogół bardzo ochoczo do wojska, tak, że z wyborem najlepszego materiału ludzkiego nie ma najmniejszego kłopotu.

Możliwość uzyskania podczas służby w szeregach wyższego stopnia przez krajowców jest mocno ograniczona. Najwyższą, osiągalną godnością dla nich jest szarża sierżanta (maresciallo).

Liczbowo w Afryce Wschodniej znajduje się w tej chwili 43.270 kolorowych żołnierzy. Po doliczeniu do tej cyfry kadr tworzonej przez Włochów policji kolonialnej przyjąć można, że jest ich około 60.000.

Oddziały kolorowe, stacjonowane w Libii są znacznie mniej liczne. Żołnierze krajowcy nie stanowią tu samodzielnych jednostek bojowych, lecz przydzielani są do białych dywizji. Wy-

jątek stanowi jedynie konnica, t. zw. spalusi oraz policja (zapti) i meharyści, będący jeźdźcami na wielbłądach. Oddziały tych ostatnich cieszą się wielkim uznaniem dowództwa, będąc znakomicie wyszkolonymi.

Rząd Italii trzyma się, jak już mówiliśmy, zasady nieużywania wojsk kolonialnych w Europie. Wypływa to z zasady utrzymania jak najdalej posuniętej supremacji białych.

Rozdział istniejący między, znajdującymi się na terenie Afryki Włochami, a tubylcami

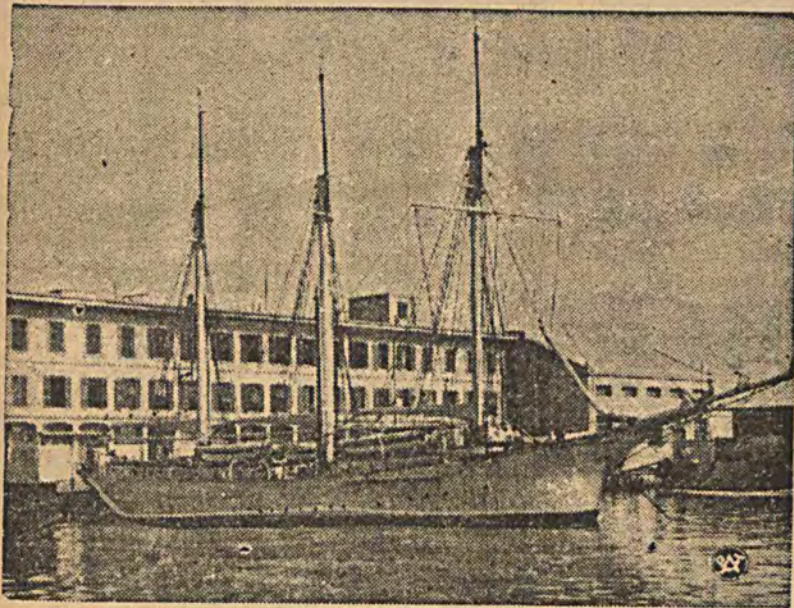
mówi o tym wyraźnie, baczna również uwagę zwraca się na to w organizowaniu wewnętrznym podbitej Abisynii.

Kolorowy żołnierz ma swą piękną kartę w historii wojny. Francuskie oddziały kolonialne w czasie wojny światowej wykazały dobitnie, że Senegalczycy i Annamici potrafi walczyć prawdziwie po bohatersku za swą przybraną ojczyznę.

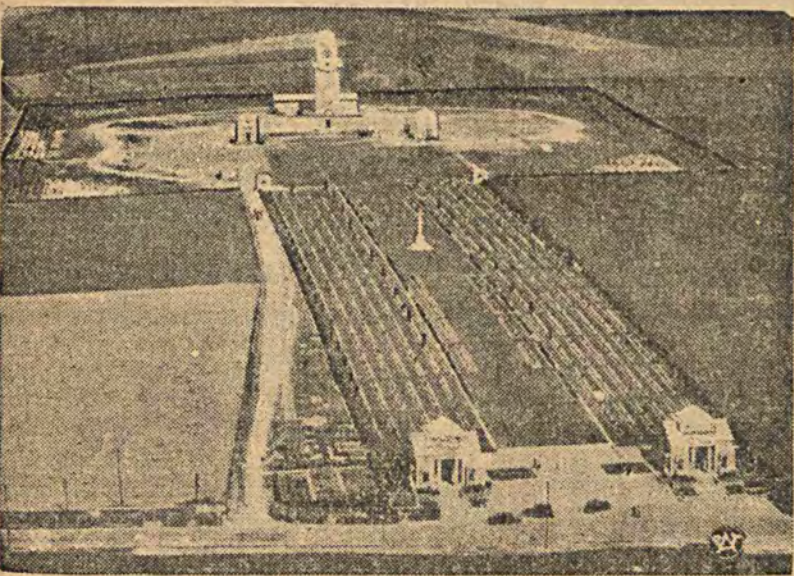
Czy po zakończeniu wojny został on za to odpowiednio wynagrodzony — to już inna sprawa.

## Zgon milionera

HYDE PARK. Znany finansista Frederick William Vanderbilt zmarł tu w swej posiadłości wiejskiej po tygodniowej chorobie. Zmarły liczył 83 lata.



Na zdjęciu — statek szkolny Polskiej Marynarki Wojennej O.R.P. „Ilekra” na kotwicy w basenie Marynarki Wojennej w porcie Oranu, podczas jednej ze swych dalekich zamorskich podróży.



Podczas swej wizyty we Francji król Jerzy VI-y dokona odsłonięcia pomnika ku czci ochotników australijskich poległych na terenie Francji w czasie wojny światowej, wzniesionego przez naród francuski. Na zdjęciu — ogólny widok pomnika wraz z otoczeniem z lotu ptaka.

## Zamiast topora katedy śmierć w komorze gazowej

Dotychczas obowiązuje w kraju klajpedzkim ustawa, która przewiduje karę śmierci przez ścięcie głowy toporem. Obecnie litewskie ministerstwo sprawiedliwości opracowuje projekt ustawy, na mocy której na mieszkańców kraju klajpedzkiego

karą śmierci będzie wykonywana w Kownie, w komorze gazowej. W więzieniach klajpedzkich znajduje się 4 przestępców skazanych na karę śmierci. Wyrok został odroczone aż do przyjęcia nowej ustawy.



W Katowicach została otwarta ogólnopolska wystawa psów rasowych, która zgromadziła około 250 wspaniałych okazów przywiezionych z różnych stron kraju. Na zdjęciu — jeden z pupilów wystawy psów rasowych.

# Uwaga! grozi śmierć!

**Nie radzimy bez pozwolenia wejść na teren kopalni brylantów**

(r.) Spoglądając przez szyby wystaw jubilerskich na mieniące się tysiącami tęczyowych blasków brylanty, nigdy pewnie nie zastanawiamy się gdzie zostały one z ziemi wydobyte i jakimi drogami wędrowały aż tutaj.

Głównym dostawcą drogocennych kamyków jest Afryka. Na pustych niegdyś i dzikich terenach w szybkim tempie dźwignęły się zabudowania kopalniane i domki zatrudnionych przy wydobywaniu diamentów pracowników.

Nawiększym centrum jest Kimberley. Kopalnia tamtejsza, założona w 1871 roku rozwijała się błyskawicznie. Początkowo diamenty znajdowano wprost na powierzchni ziemi. Z czasem zaś, gdy zabrakło ich już, wkopywać się zaczęto w głąb; powstały jeden po drugim szyby, będące dziś prawdziwie nowoczesnie wyposażone w ostatecznie zdobyte techniki.

Ponieważ kopalnia taka jest specjalnie cenna, otoczono ją gęstymi zasiekami z drutu kolczastego, przez który puszczany jest prąd elektryczny, zdolny za bić każdego nieproszonego intruza. Liczne posterunki ochronne, zaopatrzone w reflektory, czuwają w nocy wzdłuż sieci drutów.

Praca górników również podlega surowej kontroli. Głęboko, pod powierzchnią ziemi, w straszliwym, trudnym do opisanego upałe, kruszą oni świdrami i oskardami twardą skorupę ziemi, w której tkwią niepozornie na pierwszy rzut oka, drogocenne diamenty.

Wydobyty diament nie wygląda wcale efektownie, dopiero po dokładnym i zmuśnym szlifowaniu nabiera blasku. Nad doprowadzeniem go do tego stanu pracują specjaliści szlifierzy.

Zatrudnieni w kopalni robotnicy pilnowani są równie czujnie, jak ona sama. Wszystkie mieszkania jak również sklepy, kina i restauracje, otoczone są tak jak i kopalnia zasiekami i posterunkami. Przy wychodzeniu z kopalni każdy górnik rewidowany jest drobniarzewo. Bywały i takie wypadki, że górnik usiłował wynieść z kopalni jakiś cenny diament przez polknięcie go. I na to znalezione rade.

Niefortunnego, podejrzanego o kradzież pracownika, zatrzymywano przez jakiś czas pod strażą, dając mu przed tym sporą dawkę... rycyny.

Po oszlifowaniu, wszystkie diamenty są dokładnie ważone, zarejestrowane i otrzymują „dokument osobisty” w postaci specjalnej metryki. Tak zaopatrzone, ruszają następnie w świat pod nazwą brylantów, oczywiście pod baczna opieką.

Prawie cała produkcja diamentów jest w rękach Anglików, ściślej mówiąc dwóch potężnych kompanii: „Diamond Bying Syndicate” i „De Beers Company”. W przeciągu tylko jednego roku produkcja tych dwóch towarzystw wyniosła 190 milionów karatów diamentów (około 40 tys. kilogramów). Jeśli chodzi o inne państwa, portugalska Angola produkuje rocznie 100 tys. karatów oraz Brazylia 500 tys. karatów.

## ŻADAMY KOLONJI!

## Sensacyjna kradzież samolotu z lotniska angielskiego

LONDYN. Dochodzenia policyjne w tajemniczej aferze sensacyjnej kradzieży samolotu na jednym z lotnisk w pobliżu Londynu, wykazało jak dotychczas, że jednym ze złodziejców jest 18-letni Micholson, szeregowiec angielskiej broni powietrznej.

Podczas pierwszego przesłuchania na policji Micholson zeznał, że został wraz ze swym nadal nieprzytomnym towarzyszem zangażowany przez nie-

znanego mu zleceniodawcę, celem odzyskania lotu długodystansowego. Wspomniany tajemniczy osobnik wręczył mu również karabin oraz 410 nabojów karabinowych.

Cała ta niesamowita afra znajdzie pewne wyjaśnienie dopiero, gdy będzie można przesłuchać drugiego złodzieja. Micholsonowi będzie wytoczona sprawa o kradzież, niedozwolone posiadanie broni oraz dezercję. Śledztwo policji trwa.



# KRONIKA SPORTOWA

## Gdańsk - Warszawa 3:2 Zróżnych dziedzin

Bramki strzelili: Borkowski, i Pietusch 2 dla Gdańska, oraz Święcki dla Warszawy.

Gdańsk: Steffen, Knorr, Rit schek, Matthies, Branns, Cy tris, Petsch, Borkowski, Prohl, Tempel, Rebnau.

Warszawa: Jachimiek (Kon dracki), Martyna, Joksz, So chan, Cebulak, Sroczyński, Wesolowski, Baran, Nawrot, Święcki, Pirych.

Po przerwie zamiast Wesolo wskiego grał Zbroja, który za jął miejsce lewego łącznika, a Baran przeszedł na prawe skrzydło.

Warszawa przegrała i pu char min. Papée odjedzie z po wrotem do Gdańska, skąd pe wne już więcej nie powróci, gdyż mecz w Gdańsku w roku przyszłym na pewno przegra my.

Jeżeli się tak stało, jest to wy łączną winą WOZPN-u, który wybrał fatalny termin dla spot kania. Nie można urządzić w środę ciężkiego meczu, w cza sie tygodnia ligowego, gdzie tak w ubiegłą niedzielę, jak również w nadchodzącą stołecz ne kluby ligowe rozegrały i roz zegrać muszą ciężkie mecze li gowe.

Jeżeli chodzi o skład, to fa talnie była przede wszystkim złożona linia napadu.

Nawrot potwierdził swoją emerytalną formę i wcale nie kierował atakiem. Trzymał się stale w tyle a podania jego rzadko dochodziły adresata.

Również pomysł ze wstawie niem Wesolowskiego na prawe skrzydło, należy uznać za chyby.

Chyba kpt. związkowy, bę dąc sam długoletnim piłka rzem, miał możliwość przekona

nia się, jaka różnica istnieje między graczem ligowym, a A klasowym.

Uwagi nasze odnoszą się również do Zbroji, wstawione go po przerwie.

Gracze ci są gwiazdorcami, a le w swoich drużynach klubo wych, gdzie większość meczów rozgrywa się na stojąco. Wsta wieni do reprezentacji, gdzie tempo zawodów jest szybkie po 15 minutach przestają ist nieć na boisku.

**KATOWICE.** W środę od był się w Katowicach mecz szczyptorniaka między represen tacji Katowic i Wrocławia. Mecz zakończył się zwycię stwem drużyny niemieckiej w stosunku 12:5 (6:2).

Skład reprezentacji Katowic, w której grali zawodnicy prze widziani do reprezentacji Polski na mistrzostwa świata był na stępujący: Ziaja, Kasprzak, Lu bowiecki, Kluczyński, Łój, Due

rig, Klukowski, Lazar, Koniecz ko, Wiechula, Ogrodziński.

Po przerwie w drużynie Ka towic dokonano zmian, miano wicie wstawiono do drużyny Grzechowiaka i Groberta w miejsce Wiechuli i Lazara, tak że gra drużyny polskiej zyskała wiele na wartości. Drużyna nie miecka oparta była na zespole Borussia Karłowitz, która zaj muje drugie miejsce w mistrzo stwach Rzeszy.

Reprezentacja Wrocławia go rowała nad Katowicami lepszą grą kombinacyjną, dobrym opa nowaniem technicznym, a nade wszystko groźnymi i celnymi strzałami.

W zespole tym na czoło wy bił się Orthman, reprezentacyj ny gracz Rzeszy, który zdobył 10 bramek. Pozostałe bramki zdobyli Kempa i Mainer. Dla drużyny polskiej bramki zdo byli Grzechowiak 2, Grobert i Ogrodziński oraz Piechula 1.

### Angielska armia przeciwlotnicza liczyć będzie 100 tysięcy ludzi

**LONDYN.** Minister wojny Hoare Belisha zapowiedział w Izbie Gmin, iż rząd postanowił rozpiścić nowy zaciąg ochotni czy 40.000 ludzi do korpusu obrony przeciwlotniczej armii terytorialnej.

Korpus ten składa się obec nie z dwóch dywizji — 43.000 ludzi i powiększony zostanie o nowe trzy dywizje. Rząd ma na dzieję, że w ciągu roku stan li czebny tych pięciu dywizji o

**Frontem do Morza!**

brony przeciwlotniczej osiągnie 100.000 ludzi.

### Za książkę o swej matce córka otrzymała wysokie odznaczenie

Ambasador R. P. w Paryżu Łukasiewicz wręczył p. Ewie Curie odznaki kawalerskiego krzyża „Polonia Restituta”, na danego jej przez prezydenta R. P. za książkę, którą Ewa Cu rie napisała o swojej matce — Marii Skłodowskiej Curie.

Po ceremonii nadania orderu odbyło się w ambasadzie śniada nie, w którym poza p. Ewą Cu rie wzięła udział jej starsza sio strza p. Irena Joliot wraz z mał żonkiem, którzy prowadzą na dal badania naukowe zapoczątko wane przez Marię Curie-Skło dowską i którzy otrzymali nagrodę Nobla za te badania.

Poza tym byli obecni: b. mi nister dla badań naukowych w kilku ostatnich rządach, prof. Perrin, b. minister oświaty Bo rel, członek akademii francuskiej Abel Bonnard, Marcel Pre vost, Paul Valery, Andre Mau rois, poeta i dyplomata francuski Giraudoux, znany autor dra matyczny H. Bernstein, prezes Penclubu francuskiego Cre mieux, oraz dyrektor departa mentu sztuk pięknych w mini sterstwie oświaty Huismans.

**KATOWICE.** Dalsze roz grywki waterpolowe o mistrzo stwo Polski przyniosły nast. wy niki:

W Katowicach E. K. S. w re wanżowym spotkaniu pokonał zespół Hakoahu z Bielska 4:1 (1:0). Bramki zdobyli Jankowski 3, Rother 1. Dla Hakoahu Wiener.

W Giszowcu miejscowy T. P. Giszowiec pokonał również w rewanżowym meczu K. S. Z. O. 1:0 (0:0). Przy czym jedyną bramkę decydującą o zwycię stwie zdobył Haller.

**MUSSOLINI GRATULUJE PIŁKARZOM WŁOSKIM**

**RZYM.** W środę Mussolini przyjął na specjalnej audyencji w pałacu weneckim zwycięską drużynę włoską, która zdobyła ponownie piłkarskie mistrzo stwa świata.

Szef rządu włoskiego osobis

ście gratulował piłkarzom sukce su odniesionego na rozgrywkach we Francji.

**NOWE ZWYCIĘSTWO BENNY LYNCHA**

**GLASGOW.** W meczu bok serskim rozegranym w Glasgo wie Benny Lynch wygrał na punkty z Jackie Jurich po 12 rundowej walce.

**WĘGRY BIJĄ WŁOCHY 4:1**

W meczu tenisowym o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej **BUDAPESZT.** W Budapesz cie rozegrany został mecz teni sowy Węgry — Włochy o mi strzostwo środkowej Europy pań i puchar królowej Marii jugo słowiańskiej. Zwyciężyły Wę gry w stosunku 4:1.

**ZANIM WYJEDZIESZ ZA GRANICĘ — POZNAJ PIĘK NO POLSKI.**

### Krokodyl porwał chłopca na oczach policji i tłumu

**ASSUAN.** Pod wsia Szallal w górnym Egipcie krokodyl porwał z grupy kąpiących się dzieci jednego chłopca, zmią dzył ciało ofiary w swej pasz czy i pożarł w oczach policji i

mieszkańców wsi. Mimo ostrze liwania krokodyla z karabi nów unosił się on przez blisko dwie godziny na powierzchni, aż wreszcie zanurzył się pod wodę.

W roku bież. krokodyle za częły wykazywać nienotowaną od wielu dziesiątków lat ruch liwość, posuwając się coraz da lej po Nilu ku północy.

### Morderstwo w Szanghaju

**SZANGHAJ.** Nieznany spra wca zabił wystrzałem rewolwe rowym szefa służby kontrolnej statków, będącej własnością ad ministracji miejskiej — Czenteh minga.

### Deficyt budżetowy Paryża obliczono na sumę 916 milionów

**PARYŻ.** Tegoroczny defi cyt budżetowy Paryża oceniony został na sumę 916 milionów franków, całkowity budżet mia sta sięga 5 miliardów.

Referent budżetowy miasta Paryża Andre Puech ustala przy czynny deficytu w następujący sposób: obciążenie budżetowe

wzrasta, zwiększyły się wyda bki na bezrobotnych, brak równo ści w pozycji budżetowej, doty czącej opieki społecznej.

Zdaniem referenta ludność Paryża odmawia ponownych cię żarów na rzecz miasta, należy więc zredukować wydatki.

### Tradycyjny marsz strzelecki na trasie Września — Poznań

**POZNAŃ.** W środę odbył się tradycyjny marsz strzelecki szlakiem Mierosławskiego na

trasie Września — Poznań, wy noszącej 49 klm. Do marszu stawiło się 15 drużyn strzelec

kich bądź przedpoborowych, bądź też rezerwistów.

Mimo bardzo niesprzyjają cych warunków atmosferycz nych, niesłychanego upału, przy silnym wietrze i kurzu oraz po mimo obciążenia karabinami i tornistrami, marsz ukończyło w doskonałej formie 13 drużyn. Jedynie na skutek zdekomples towania odpadły 2 drużyny.

Pierwsze miejsce zajęła druży na strzelecka przy klubie spor towym „H. Cegielski, Poznań”. Drużyny, które wyruszyły z Wrześni około godz. 4:ej rano przybyły na metę do Poznania po godz. 12:ej.

Po drodze na jednym z for tów poznańskich odbyło się strzelanie do celu.

W godzinach po południo wych ogłoszono wyniki marszu i rozdano nagrody w obecności komendanta okręgu Związku Strzeleckiego mjr. Baszniaka, ko mendanta okręgu P.W. i W.F. pplk. Sokołowskiego i posła Su rzyńskiego

### Doroczne święto pułku piechoty we Lwowie

**LWÓW.** W dniach 28 i 29 b. m. pułk piechoty strzelców lwowskich obchodził swoje do rocne święto pułkowe, a zara zem 20-lecie istnienia pułku.

W pierwszym dniu uroczysto ści odbyła się Msza św. za łobna, po czym delegacja pułku złożyła na cmentarzu Obroń ców Lwowa wieniec. W godzi nach wieczornych na boisku sportowym pułku odbył się u roczysty apel ku czci poległych oficerów i szeregowych pułku. W czasie apelu cały pułk w for macjach batalionowych odspie wał pieśń „Bogarodzica” w star zej wersji.

W środę przy udziale repre zentantów władz z wojewodą lwowskim Bilykiem, prezyden tem miasta Ostrowskim i płk. Bittnerem odbyło się nabożeń stwo polowe, w którym wziął udział pułk z poczem sztandaro wym, oraz delegacje szkół powszechnych pozostających pod opieką pułku, mło dzież szkół lwowskich i delega cje legii akademickich.

Uroczystość zakończyła się defiladą pułku przed przedsta wicielami władz oraz obiadem żołnierskim, w którym brały udział liczne rodziny żołnierzy.

## Piękna uroczystość wręczenia sztandarów oddziałom artylerii korpusu poznańskiego

**POZNAŃ.** W środę przed południem odbyła się na placu ćwiczeń artylerii poznań skiej w Solączu w Poznaniu, podniosła uroczystość poświę cenia i wręczenia sztandarów oddziałom artylerii korpusu poznańskiego, ofiarowanych przez obywateli m. Poznania, pułkowi kaliskiemu przez oby teli ziemi kaliskiej, a pułkowi gnieźnieńskiemu przez obywa teli Gniezna i powiatu.

Na placu ustawiono namiot, a obok piękny ołtarz polowy. Na placu ozdobionym flagami o barwach narodowych, już o

godz. 8:ej rano poczęły się gro madzić liczne rzesze publiczno ści.

Koło godz. 9:ej przybył kor pus oficerski pułków artylerii i innych formacji załogi poznań skiej, a tuż po godz. 9:ej przy był przedstawiciel P. Prezyden ta R. P. i Marszałka Śmigłego Rydza gen. Rómmel, dowódca OK gen. Knoll, jako przedsta wiciel ministra Spraw Wojsko wych, p. woj. Maruszewski i prezydent m. Poznania p. Ruge, powitani dźwiękami hymnu na rodowego.

Poza tym przybyli liczni ge neralowie, dowódcy pułków

poznańskich, przedstawiciele władz miejscowych, starostwie Kalisza, Ostrowa, Gniezna i prezydenci względnie burmi strzowie tych miast.

Ks. biskup polowy Gawlina w asyście J. E. ks. biskupa su f ragana poznańskiego Dymmka oraz wyższego duchowieństwa odprawił nabożeństwo, którego gen. Rómmel wysłuchał na specjalnym fotelu, przed którym ustawiono kłęcznik, nieco dalej gen. Knoll i woj. Maruszewski, wokół zaś wyżsi oficerowie i przedstawiciele miejscowych władz cywilnych.

Po nabożeństwie podniosłe

przemówienie do zgromadzo nych wygłosił ks. dziekan woj skowy Wilkans, po czym J. E. ks. biskup Gawlina dokonał poświęcenia 6-u sztandarów, które po tym przedstawiciele da nego miasta i rodzice chrzestni wręczyli gen. Rómmelowi, ten zaś — dowódcom odnośnych formacji.

W tym czasie pojawił się ni sko krążący samolot, z którego zrzucano wspaniałe bukiet ży wych kwiatów. Z kolei odbyła się defilada, którą odebrali gen. gen. Rómmel i Knoll wraz z ks. biskupem Gawlina i woj. Ma ruszewskim.



K. RYLSKI  
**Tajemnica Czarnej Damy**  
 SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzegając w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny. Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabułka z majątku Sosuówka.

Poszukiwania nie daly rezultatu. Pewnego dnia wylotowi, no w nurtach Wisły topielca, która miała na sobie bieliznę z monogramem S P Pani Poradzka rozpoznana w nim swego męża.

Po pogrzebie, gdy Poradzka wróciła do domu, przyniósł listonosz list, wysłany przed dwoma dniami przez Poradzkiego z Mikulowa na Śląsku.

W liście swym donosi Poradzki, że został uwięziony w jakimś domu na Śląsku — adresu sam nie zna.

Po otrzymaniu listu z Mikulowa udał się Puchala w towarzystwie szwagra Poradzkiego i kilku wywiadowców samotnie do Katowic.

Pewnego dnia, gdy pani Poradzka bawiła z dziećmi w Zakopanem, niezwykła intrygantka zdolała zwać jej męża na bal karnawałowy w Reducie.

Poradzki przybył na bal maskowy do Reduty, gdzie zbliżyła się doń piękna młoda kobieta w masce diablicy. Po krótkiej rozmowie opuściła salę balową i udała się taksówką w stronę Wilanowa.

Nazajutrz Poradzki napróżno oczekiwał telefonu Irysa. Udał się do hotelu, gdzie oświadczone mu, że mieszkała tu tylko jedna doba, po czym wyjechała. Udał się więc do biura adresowego, gdzie podano mu, że Irena Podhorska mieszka na ulicy Koszykowej.

Seweryn Poradzki rozpoczął poszukiwania za tajemniczą damą: pewnego wieczora, gdy pociągiem pośpiesznym udał się do Lwowa — usłyszał w sąsiednim przedziale jakiś jęk. Wyszedł na korytarz, tu zobaczył tajemniczą Irysa. Oświadczył, że już więcej nie opuści jej, na to zaproponowała mu, by razem wyskoczyli w bieg z wagonu.

Poradzki wyskoczył w ślad za Ireną z pociągu; konspiracyjnie przed nim wciągnął swe mieszkanie, zawiozła go Irena z przewiązanymi (opaską) oczyma do swego pałacu, gdzie wprowadziła go do jednego z pokojów. Tu odwiązała mu oczy i oświadczyła: „Muszę ci teraz wszystko wyjaśnić, ale czasu mam mało, bo oczekuje mnie wódz i bracia „Bractwa Białych”.

Po udzieleniu przez Poradzkiego zgody na wstąpienie do Bractwa Białych wyszła Irena na kilka chwil i po powrocie wprowadziła Poradzkiego do czarnego pokoju, w którym zastał szereg mężczyzn, „braci”. Wśród nich rozpoznał jednego znanego z Warszawy, przemysłowca. Wszyscy wdziali białe płaszcze i kaptury i do pokoju weszli wódz w czarnej masce.

Poradzki złożył przysięgę, ale wnet po niej dowiedział się, że zajmuje miejsce po zamordowanym tej nocy w pośpiesznym pociągu Warszawa — Lwów Florianie Michorowskim. Michorowski został zamordowany dlatego, że złamał daną przysięgę.

Założycielem „Bractwa Białych” był inżynier Hetmański, który działał przy pomocy Ireny Podhorskiej. Swe zbrodnicze czyny banda wykonywała przy pomocy znanych osobistości: na liście kandydatów do bandy figurował również Poradzki.

Po posiedzeniu „Bractwa Białych” spędził Poradzki kilka godzin na osobności z Ireną, po czym powrócił do Warszawy.

Po jego wyjeździe zawezwał Hetmański Irenę i oznajmił jej, że ma nowy plan, w którym udział ma wzięść również i Poradzki.

Irena Podhorska zapaliła papierosa, nachyliła się bliżej do Hetmańskiego i zapytała go:

— O kogo chodzi?

— Chodzi o człowieka, na którego zwróciliśmy już oddawna uwagę...

— Masz na myśli Toruńskiego?

Na twarzy Bazylego ukazał się jadowy uśmiech, ale zarazem znać było zadowolenie. Objął Irenę w pól, przytulił ją do siebie i powiedział:

— Zgadłaś, chodzi o Hilarego Toruńskiego! Nasi ludzie w Warszawie dostarczają pierwszorzędną wiadomość. W końcu tego tygodnia sprzeda Toruński swój największy dom...

— Rozumiem.

— Otóż nasza rzeczka jest również i to, że w przyszłym tygodniu żona jego wyjeżdża do Paryża.

Rozumiesz, Irko! Pozostaje sam...

— To znaczy, trzeba go odwiedzić...

— Zrozumiem, jaki będzie zadowolony... Nasza kasa znów zmalała... Poradzki dopomoże... Taka suma pozwoli nam dłuższy czas odpocząć...

— Świetnie...

— Podobno Toruński zlikwidował swój seiff w banku... Nie brak mu biżuterii... Ale pozostawiam je tobie...

— Czy to wszystko, Bazyli?

— Tymczasem, droga, wszystko — ucałował jej czoło. — W ciągu dnia otrzymam być może nowe wieści... Idź, odpocznij... I zapomnij o Florianie Michorowskim...

Pożegnał ją; na twarzy jego zamrął jadowy uśmiech.

Seweryn Poradzki wrócił do Warszawy. Trzy godziny, które trwała jego podróż do Warszawy, wydały mu się wiecznością. Nie mógł odnaleźć dla siebie miejsca. Pragnął uniknąć ludzi. Wydawało mu się, że każdy, kto na niego spogląda, może zrozumieć wszystko, co się z nim działo w ciągu ostatniej doby...

Ach, gdyby mógł o tym wszystkim zapomnieć... Gdyby ta cała noc okazała się tylko snem, majaczeniem... Gdyby nie złożył tej lekkomyślnej przysięgi... Myśl o przysiędze wdarła się w jego duszę, jak rozpalone żelazo.

Nie, ta straszna rzeczywistość nie opuszcza go ani na chwilę.

A gdy Seweryn Poradzki przybył do Warszawy — ukazała mu się ta straszna rzeczywistość w stu nagłówkach, spojrzających nań z każdej gazety. Każdy okrzyk gazetiarza wdzierał się w jego serce:

— Straszne morderstwo w pośpiesznym pociągu Warszawa — Lwów...

Poradzki stał chwilę, jak trafiony piorunem. Tak, to właśnie to morderstwo...

Panował nad sobą resztą sił, kupił w kiosku południową gazetę i chcąc uniknąć spotkania z kimkolwiek, wsiadł do pierwszej nadjeżdżającej taksówki.

Gdy wrócił do domu — zdenerwowanie jego wzrosło. Tak oto wygląda człowiek, który cierpi na bezsenność. Chłodno przywitał się ze swą żoną i dziećmi i natychmiast wszedł do swego gabinetu.

Pani Halina była mocno zmartwiona zachowaniem swego męża. Sądziła, że rozchorował się. Służąca weszła do gabinetu, by go zaprosić na obiad; Seweryn podziękował, powiedział, że w drodze jadł już w wagonie restauracyjnym. Halina uwierzyła: maż jej często jadł na mieście, sądziła, że teraz posilił się również w wagonie restauracyjnym. Pozostawiła go więc samego.

Dopiero tu, w gabinecie, odważył się wziąć do ręki gazetę i przeczytać:

„Dzisiaj z rana, gdy pociąg pośpieszny Warszawa — Lwów przybył do Lwowa, zastano w jednym z przedziałów wagonu sypialnego trupa mężczyzny w średnim wieku. Dotąd nie zdołano ustalić nazwiska trupa. Żadnym dokumentów przy nim nie znaleziono.

Pierwsze dochodzenie zdołało ustalić, że zabity został obrabowany. Nie znaleziono bowiem przy nim żadnych dokumentów, ani portfela... Policja znalazła się znowu wobec strasznej zagadki z liczby tych, co się ostatnio powtarzają”.

Już po przeczytaniu tych pierwszych słów litery poczęły migotać przed oczyma Poradzkiego. Ręce jego poczęły drżeć, dreszcz przebiegł jego ciałem.

— Florian Michorowski — rozejrzal się nagle i dreszcz znowu przebiegł go, uklął go w serce... Zdawało mu się, że ktoś wymienił teraz głośno to nazwisko.

Począł nerwowo palić jednego papierosa po drugim dodawał sobie otuchy, sam teraz dziwił się, że zdobył się na taką odwagę i czytał do końca sprawozdanie telefonogramu o „tajemniczym morderstwie”.

Ale nagle ogarnęło go przerażenie, zerwał się z miejsca i począł nerwowo błądzić tam i z powrotem po pokoju.

Czy ma milczeć? Czy wolno mu milczeć? Czy wolno?

I przed jego oczyma stanął znowu obraz nocnej przygody... Jęki, stłumione jęki w sąsiednim przedziale... Rżenie przedśmiertne... Nagłe spotkanie z Ireną... Skok z pociągu w biegu...

A więc sam brał udział w morderstwie? Pomógł uciec mordercy... Ukrywał morderców Floriana Michorowskiego...

Krew uderzyła mu do głowy, w skroniach poczuł dotkliwy ból. Przyciskał dłońmi skronie, jak gdyby obawiał się, żeby mu głowa nie pękła.

— Mój Boże! Mój Boże! Co się ze mną dzieje! Jakże dalem się wciągnąć w taką niebezpieczną grę! Ale po chwili ogarnęły go inne myśli!

— Czy wolno mi mówić? Czy nie przysięgłem, że dochowam tajemnicy?.. Czy wolno mi ryzykować życiem?

Po to, by siebie uspokoić wyszukał numery telefonów trzech warszawskich członków bandy „Bractwa Białych”.

Ani doktora K., ani adwokata S. nie zastał w domu. Tu i tam odpowiedziano mu, że wyjechali z Warszawy i wrócą dopiero za kilka dni. Dopiero dyrektora Z. zastał w domu...

Ten odpowiedział mu zupełnie spokojnie:

— Ach, pan Seweryn Poradzki, już pan zdążył wrócić?

— Tak — odrzekł drżącym głosem Poradzki. — Chciałbym z panem pomówić osobiście.

— W jakiej sprawie?

— Czy pan czytał? — zapytał szeptem Poradzki.

— O tym nie mamy potrzeby mówić... W każdym razie nie tu jest miejsce o tym mówić... Bracie Poradzki... — odrzekł groźnie dyrektor. — Ani słowa więcej. Do widzenia.

Nazajutrz nie wyszedł Poradzki z domu. Leżał w łóżku i miał podwyższoną temperaturę. Kilka dni nerwowo przeglądał wszystkie gazety i opisy morderstwa... Rodzina rozpoznała w końcu trupa... Ale mordercy nie zdołano złowić i śledztwo utknęło na martwym punkcie...

To uspokoiło Poradzkiego i jednocześnie przekonał się o władzy Bractwa Białych. Strach zczuł. I dziwna rzecz: zamiast strachu w jego sercu zakwitła znowu tęsknota za Ireną... Obiecała, że zadzwoni nazajutrz, a już minęło znowu kilka dni.

Zaniebdał zupełnie dom, interesy. Między nim a Haliną wyrosła jakaś dziwna obcość, nawet wrogi stosunek. Miłość do Ireny pochłonęła go zupełnie: nie obchodziła go teraz żadna inna kobieta, nawet jego własna żona...

Ale Irena nie dawała o sobie znaku życia.

Aż wreszcie nadszedł dzień, gdy Poradzki musiał się także wykazać jakimś czynem dla Bractwa Białych.

(Dalszy ciąg jutro)

LECH MUSZYŃSKI COPYRIGHT BY BULL  
**DEMON TORU**  
 PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

54.  
 — Udało mu się bezwzględnie — powiedział ten Bobby.  
 — Ponderlain to dobry chłop, ale wiemy wszyscy, komu zawdzięcza on rozkwit swej stajni.  
 — Tego Demona jednak wbrał on sam — powiedział Dickenson. Jeśli pan chce wiedzieć jak to było, to powiem panu, ale niech pan ani słówka o tym nikomu nie powie. Na ostat-

nich Derbach nasz szef poznał jedną młodą damę z Kentucky. Pan wie przecież, jaki on jest. Jeśli się zakocha, to już „na fest” — dokładnie, jak zawsze wszystko robi. Gdyśmy tu przyjechali, ta dama pewnego dnia zatelefonowała do niego: mówiła o pewnym koniu, który stale startuje tylko w wyścigach sprzedanych na torze w Wagawoon.  
 Według niej miał to być

koń ogromnej klasy. Dama upierała się, że Ponderlain zrobi głupstwo, nie do darowania. Jeżeli jego natychmiast nie kupi. Mówiła, że sama zrobiłaby to bez wahania, ale nie ma w tej chwili pieniędzy. Szef powiedział, by się nie martwiła i wyjechaliśmy do Wagawoon.

Koń ten okazał się pięciolatkiem i był własnością jednego ze znanych kombinatorów. „Szef” kupił go od razu.

Myślałem, że będzie to tylko o jeden kłopot więcej w stajni, ale na próbę dałem mu moony galop. Przeżył trasę w takim czasie, że aż mnie zatkało ze zdziwienia. Dałem mu drugi galop, po tygodniu, i czas był jeszcze lepszy!... Wtedy przekonałem się, że tym razem szefowi udało się naprawdę. Zapisa-

liśmy konia do handicapu, no i widział pan, że pogubił dziś resztę stawki. Zdążyłem się tylko zorientować, że nie znoś bicia. Jeżeli jednak będzie nadal biegał tak jak dziś, to i tak baty zupełnie mu nie są potrzebne.

**ROZDZIAŁ 49**  
 Bobby roześmiał się i rzekł: — O ile wiem, Ponderlain pierwszy raz ma od kobiety inny „prezent”, niż ból głowy i kłopoty. Czym teraz jej się odwdzięczy za tego konia? Moim zdaniem powinien go jej podarować!

— Gdyby to ode mnie zabrało, nigdy bym na to nie pozwolił — powiedział Dickenson. — Potrzeba nam właśnie takiego konia. Dotychczas mieliśmy tylko kilku grubowłoch-

sprinterów, no i tę kapryśną Coverby.

Dowiedziałem się już później, że ta Coverby była najlepszą klaczą w stajni Ponderlaina. Jako trzylatka zaliczana była do najlepszych w kraju, wygrała bowiem „Oaks”. Ale z tego, co mówił Dickenson, domyśliłem się, że miała dosyć wyścigów, i biegała dobrze tylko wtedy, kiedy dopisywał jej humor i nastrój.

W stajni w Sussex Downs ulokowanych było ze dwadzieścia koni. Mój sąsiad, duży siwek, z miejsca zapytał mnie, gdzie się urodziłem, a gdy powiedziałem mu, że w Wielkich Łakach, podniósł wysoko głowę, parsknął pogardliwie i powiedział:

(Dalszy ciąg jutro)



# Nie przestępca, ale lekkoduch

## Na marginesie przykłej sprawy Dzikka Szafnickiego

Nie mieliśmy zamiaru poruszać poruszać na łamach naszego dziennika przykłej i drażliwej sprawy Zdzisława Szafnickiego maturzysty, sportowca zwanego popularnie „Dzikiem”, który pieszczony przez wszystkich wprost z ławy szkolnej z maturą w ręku dostał się za... kratki. Bolesne - ale prawdziwe. Milczeliśmy boć to chłopak „sympatyczny”, lecz obowiązek dziennikarski nakazuje nam w interesie publicznym wkroczyć ku przestrodze innym. Tak władze sądowe i prokuratorskie stojące na straży porządku społecznego uznały za swój obowiązek pociągnąć go do karnej odpowiedzialności wy-

chodząc z założenia, że są wybryki, których tolerować nie wolno. Tyle pro domo sua. A teraz zajdźmy na chwilę do sali posiedzeń Sądu Okręgowego i stwierdzimy co i jak? Na ławie oskarżonych siedzi przystojny, młody człowiek, z dobrej rodziny zamożnej, syn wyższego urzędnika a przede wszystkim pieścioszek mamusi, której za tyle łez i poświęceń niezbyt chlubnie się odpłacił. Oskarżał prokurator Walecki. Sądził sędzia Sądu Okręgowego Stanisław Kuszyński. Bronił wójelek oskarżonego adwokat Wincenty Szafnicki, i sprowadzony z Warszawy wybitny ad-

wokat Niedzielski Marian. Akt oskarżenia zarzucał Szafnickiemu ciężkie zniesławienie I Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego podczas nocnej libacji w znanej restauracji „Europa”, w dniu 20 maja br. kiedy to pijany do niedoprytomości Szafnicki użył obelżywych wyrazów w wysokim stopniu uwłaczających czci i pamięci Wodza Narodu. Do sprawy powołano 25 świadków oskarżenia i obrony, którzy mieli potwierdzić okoliczności zawarte w akcie oskarżenia bądź broniących pod sądowego. Rozprawa trwała cały dzień. Wyrok podamy jutro

### Czemu tak drogo?

W restauracji dzierżawionej przez p. Berłowskiego na przystani Ligi Morskiej w Sulejowie sprzedawano w ub. święto lody po cenie zbyt wysokiej a smak tych lodów również nie był pierwszorzędnego gatunku. Należy obniżyć ceny i ulepszyć produkt, aby klienci nie mieli powodu do narzekań.



„Dziennik Piotrkowski” czytają wszyscy!



Sygn. 520-522/33  
**Obwieszczenie**  
**O LICYTACJI RUCHOMOSCI**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie rewiru II, Adama Kroński mający kancelarię w Piotrkowie przy ul. 3 Maja Nr. 14, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 lipca 1938 r. o godz. 10 w Gorzkowicach, gm. Gorzkowice, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Salomona Wintera składających się z mebli, urządzenia domowego i innych, oszacowanych na łączną sumę zł 1005.  
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.  
Komornik: (—) A. Kroński

## Otwarcie Szkoły Szybowcowej w Borowej Górze

Zarząd Obwodu Powiatowego LOPP w Piotrkowie podaje do wiadomości, że w dniu 3-go lipca 1938 r. o godzinie 11-ej we wsi Borowa Góra, powiatu piotrkowskiego, odbędzie się uroczyste otwarcie Szkoły Szybowcowej.  
Program uroczystości:  
a) przemówienie Prezesa Zarządu Okręgu Wojewódzkiego LOPP, b) Poświęcenie Szkoły,

c) zwiedzanie Szkoły, d) loty propagandowe.  
W dniu otwarcia Szkoły uruchomione będą autobusy do Borowej Góry z Piotrkowa, odchodzące co pół godziny z Placu Kościuszki od godz. 8-ej rano za opłatą zł. 1.30 od osoby w jedną stronę.  
Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej  
Piotrkowski Obwód Powiatowy

## Mistrz Polski piłki nożnej w Tomaszowie Maz.

W poniedziałek dnia 4 lipca przyjeżdża do Tomaszowa na mecz z tut. RKS Lechią wybitna drużyna piłki nożnej Ruch z Wielkich Hajduk która kilkakrotnie zdobyła już mistrzostwo Polski.  
Ruch występuje w następu-

jącym składzie: Brom (Tatus), Giemza, Czempisz, Dziwisz, Nowakowski, Pauhirs, Majcherek, Wiechoczek, Peterek, Wilimowski i Wodarz.  
Mecz powyższy wywołał wśród sportowców w mieście i okolicy olbrzymie zainteresowanie.

## Tragiczna śmierć rowerzystki

Samochód prywatny prowadzony przez właściciela tegoż auta z Łodzi, na szosie Sulejów-Piotrków pod wsią Uszczyń najechał na jadącą rowerem w kierunku Piotrkowa Owczarek Genowefę zam. w Piotrkowie, która doznała bardzo ciężkich obrażeń cieleśnych i po przewiezieniu do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie zmarła.

## Druga rowerzystka pod samochodem

W Piotrkowie przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Sienkiewicza przejeżdżający samochód prywatny którym kierował Dubas Władysław, zam. w Łodzi, najechał na jadącą rowerem Bukajowską Marię zam. w Piotrkowie, która spadła z roweru nie doznając uszkodzeń cieleśnych. Rower został zniszczony. Winę ponosi sama Bukajowska która jechała rowerem nieprawidłową stroną jezdni.

## Omali nie samobójca

Podczas sprzeczki został postrzelony przez ojca swego Włocijański Aleksander, lat 30 zam. we wsi Kobyłki, gm. Woźniki z pistoletu automatycznego, na tle majątkowym. Włocijański został przewieszony do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie

Poszukuję 2 pokoje z kuchnią z wygodami. Zgłoszenia do Redakcji.

## Topielec

Podczas kąpania się w rzece Wolbórze, pod wsią Rzeczków, gm. Bogusławice Legiewiński Stanisław, lat 18, zam. we wsi Rzeczków, gm. Bogusławice. Winy osób trzecich nie było.

## Wiatrak w płomieniach

Na szkodę Hubnera Krystiana, zam. we wsi Kamień, gm. Chabielice, spalił się wiatrak od uderzenia pioruna. Wartość spalonego wiatraka narazie nieustalona. Wypadków w ludziach nie było.

## Złodzieje grasują

Podczas nieobecności domowników nieznanymi sprawcy za pomocą dobranego klucza dostali się do mieszkania w Piotrkowie przy ul. Legionów 18, skąd skradli rewolwer i różne oznaczenia wojskowe wartości 200 zł. Prawdopodobnie ci sami sprawcy za pomocą wyważenia drzwi frontowych podczas nieobecności domowników dostali się do mieszkania Michalskiego Józefa, zam. w Piotrkowie przy ul. Legionów 3, skąd skradli z rozbitej szuflady biurka 3 zł., breloki od zegarka, 2 złote obrączki, torebkę damską z brązowej skóry i rewolwer bębnowy stary, ogólnej wartości 200 zł.

## Kradzież bielizny

Ze strychu domu przy ulicy Marsz. J. Piłsudskiego 13 w Tomaszowie skradziono w nocy większą ilość bielizny wartości 250 zł. na szkodę p. Borzęckiej właścicielki apteki w tym domu.

## Złodziej piotrkowski na występach w Tomaszowie

Przez policję w Tomaszowie został wczoraj ujęty na ulicy św. Antoniego znany złodziej i awanturnik Tkacz Czesław z Piotrkowa który bawił w naszym mieście na „gościnnych” występach złodziejskich.  
Dokonał on kradzieży z mieszkania p. M. Sztetera (Piłsudskiego 23) oraz w mieszkaniu p. Kijewskiego w tym samym domu walizkę zawierającą garderobę i inne przedmioty.  
Tkacza aresztowano do dyspozycji władz sądowych.

## Z Komitetu Pomocy Zim. w Tomaszowie

Według ostatnich obliczeń Komitetu Pomocy Zimowej w Tomaszowie skorzystały z akcji 5.077 najbiedniejszych i bezrobotnych rodzin składających się z 13.913 osób.  
Bilans akcji zimowej zamyka się sumą zł. 88.411.97.  
Ci wszyscy, którzy nie wpłacili jeszcze na pow. akcję, mogą to uczynić, gdyż wkrótce rozplakatowana będzie w mieście dalsza lista opornych.

## Na fali radiowej

**Radio darmo**  
Dla tych wszystkich miłośników radia, którzy nie mają jeszcze odbiornika, a zamierzają nabyć tani aparat detektorowy — przygotowano dalszą miłą niespodziankę, a mianowicie: wszyscy nowonabywcy odbiorników kryształowych „Defefon”, którzy zamówią go w urzędach pocztowych w okresie od 1 czerwca do 31 sierpnia b.r. zwolnieni będą aż do dnia 30 września zarówno z opłaty wstępnej jak i z opłaty abonamentowej i spłat za odbior-

## Nowoczesne mikrofony

Wszystkie audycje Polskiego Radia nadawane są obecnie za pośrednictwem nowoczesnych mikrofonów wstępnych, piezoelektrycznych i pojemnościowych.  
Mikrofon uszkodzony, nie odpowiednio dobrany, źle ustawiony, lub nie przystosowany do rodzaju nadawanej audycji, spowoduje zniekształcenie lub skażenia, nie dające się już wyodrębnić ani naprawić przez żadne urządzenia techniczne, ponieważ zaś mikrofony zależnie od swej konstrukcji, dają się przystosować najlepiej do pewnych określonych rodzajów audycji — w tej dziedzinie nastąpiła w ciągu kilku lat ostatnich wybitna specjalizacja.  
Mikrofony węglowe wynalezione przez Grahama Bella kilkadziesiąt lat temu, przetrwały w prawie nie zmienionej postaci w telefonii do dnia dzisiejszego. Do użytku radiofonii ze względu na dużą czułość na przeciążenie, oraz nie dający się usunąć szum, używane bywają tylko wtedy, gdy wybitna jakość tech-

niczna audycji nie jest konieczna. Zazwyczaj pełnią one rolę mikrofonów zastępczych, rezerwowych na wypadek uszkodzenia stojącego obok mikrofonu o konstrukcji bardziej nowoczesnej.  
Mikrofon pojemnościowy (elektrostatyczny) mniej czuły jest na przeciążenia, bardzo wiernie i dokładnie oddaje obrazy dźwiękowe, wskutek czego jest powszechnie używany do nadawania audycji mówionych, gdzie wymagane jest precyzyjne odtworzenie głosu prelegenta lub aktora. Nadaje się również ze względu na zupełny prawie brak szumu, jako mikrofon do nadawania transmisji z terenu otwartego.  
Mikrofon wstążkowy odznacza się niezmiernie wiernym odwarzaniem wszystkich tonów od najwyższych do najniższych, wskutek czego używany jest specjalnie do odtwarzania audycji muzycznych, gdzie bogactwo tonów jest nierównie większe niż przy audycjach mówionych.  
Mikrofon piezoelektryczny o konstrukcji kulistej, jest bezkierunkowy t. j. chwytą fale dźwiękowe przychodzące ze wszystkich kierunków. Ta własność mikrofonu piezoelektrycznego stanowi o jego specjalnej przydatności do odtwarzania zbiorowych efektów akustycznych, reportaży z terenu i słuchowisk o dużej obsadzie. Odmiana mikrofonu piezoelektrycznego ma wszelkie cechy mikrofonu kierunkowego i używana bywa tam, gdzie siła dźwięku powoduje niebezpieczeństwo przeciążenia.  
Mikrofony (elektromagnetyczne) skonstruowane podobnie jak słuchawka telefoniczna wychodzą powoli z użycia. W radiofonii polskiej wycofane zostały zupełnie mikrofony typu elektrodynamicznego (Moving Coil). Tego typu mikrofon odtwarzał swego czasu głos Marszałka Piłsudskiego i spoczywa obecnie jako cenna pamiątka w Muzeum Belwederskim.

Co grają kina w Tomaszowie „Modern”: Rycerze pustyni. „Odeon”: Groźny Bill — w roli głównej Wallace Beery.

**Autobusy firmy „Arbon” odchodzą:**  
Z Piotrkowa do Tomaszowa o godz. 9.45, 12.10, 14, 16.50 i 21.40.  
Z Tomaszowa do Piotrkowa o g. 8, 10, 12, 15.20 i 20

**KINO-TEATR CZARY**  
Piotrków Tryb. Legionów 11

Dziś i dni następnych!  
Obdarzona niesamowitym talentem, druga GRETA GARBO urocza ZARAH LEANDER. Oczaruje widzów swym śpiewem. Olśni swą urodą. Zachwyci swą grą w potężnym dramacie miłosnym p. t.  
**PARAMATTA**  
Początek o g. 6 pp. w niedziele i święta o godz. 4 po poł.  
Popołudniówka o godz. 3 W cztery oczy

**KINO-TEATR ROMA**  
w Piotrkowie Al. 3 Maja 11.

Dziś i dni następnych! Rewelacyjny film pt.  
**Przerwana pieśń**  
Najlepsza z dotychczasowych rola znakomitego Al Jolsona wraz z 6 letnią Sybil Jason  
Popołud. o godz. 3. Na drapaczu chmur  
Początek o godz. 6 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.